ROK XV. Nr. 233 (4550) WILNO, Piątek 26 sierpnia 1938 r. Pismo nie jest datowane na przód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Burzyli cerkwie a padł ofiarą kościół

(Od specjalnego wysłannika)

Zburzenie w ubiegłym miesiącu stu kilkunastu świątyń prawosławnych we wschodnich powiatach województwa lubelskiego z polecenia władz administracyjnych wywołało, jak wiemy, najprzód reakcję Soboru Biskupów Kościoła Prawosławnego w Polsce a potem i głowy kościoła grekounickiego w postaci orędzia do wiernych oraz wzburzenie umysłów ludności prawosławnej w niektórych miejscowościach, gdzie odbywały się te „akty burzenia".

Oficjalne uzasadnienie tej bądź co bądź niezwykłej akcji jest sformułowane przejrzyście i streszcza się mniej więcej w tym, że chodzi wyłącznie o zniesienie z powierzchni ziemi tych niepotrzebnych nikomu, znajdujących się na terenie, gdzie nie ma prawosławnych, cerkwi, które zostały wybudowane przez Moskali w czasach zaboru dla przymusowej rusyfikacji katolickiej ludności polskiej. Tak sformułowane stanowisko władz administracyjnych nie powinno budzić żadnych zastrzeżeń. W zestawieniu zaś z nim akcja biskupów prawosławnych wygląda na demonstrację.

Istnieje jednak „odwrotna strona medalu". Można jej się przyjrzeć bliżej bezpośrednio w terenie w Lubelszczyźnie. Jest nieco inna niż ta oficjalna, prowadzi głębiej w istotę zagadnienia i w przyczyny istniejącego obecnie zatargu między władzami administracyjnymi a duchowieństwem prawosławnym i ich owieczkami. Sprawa jest drażliwa i niebezpieczna. W Łaszczowie w powiecie tomaszowskim, gdzie zburzono cerkiew, trudno zasięgnąć języka. Przygodni rozmówcy boją się nieznajomego, węszą w nim „tajniaka", a ponieważ ten i ów słyszał jak to nieraz bywa niebezpiecznie wypowiadać swoje zdanie głośno, przeto milczą albo zbywają ogólnikami wtedy, gdy rozmowa skręca na drażliwe szczegóły.

— Owszem zburzyli — potwierdzają. — Czy potrzebna? Tak, była potrzebna. Nabożeństwa odprawiały się co pewien czas. Przyjeżdżał duchowny z pobliskiej parafii. Jest tu prawosławnych ponad trzy tysiące.

Duchowni prawosławni udzielają chętniej wyjaśnień, trzymając się skrupulatnie „ducha" skonfiskowanego Orędzia biskupów. Proszą jednak „aby w gazecie bez wymieniania nazwisk i miejscowości". No i wreszcie trzecie źródło informacji: władze administracyjne w sposób grzeczny lecz stanowczy zapowiadają dziennikarzowi, który się porusza w terenie, że niektóre „rzeczy" podlegają bezapelacyjnej konfiskacie.

Spróbujmy jednak podsumować informacje ze wszystkich źródeł, aby uzyskać obraz „odwrotnej strony medalu".

Istnieją w Polsce duchowne seminaria, które przygotowują młodzież prawosławną do trudnej i odpowiedzialnej pracy duszpasterskiej. Co roku opuszcza te seminaria nowy zastęp młodych duchownych prawosławnych. Nie będziemy tu wchodzili w zarzuty, które są wysuwane pod adresem poziomu naukowego tych seminariów oraz wykształcenia ich wychowanków. Ważny jest fakt! Co roku przybywa młodych duchownych prawosławnych, dla których kierownictwo cerkwi prawosławnej w Polsce obowiązane jest dać konkretny teren pracy bez uszczuplania zarówno terenu jak i dochodów już istniejących parafii prawosławnych.

Młodzi duchowni prawosławni nie zawsze otrzymywali konkretne przydziały. W Lubelszczyźnie wielu z nich zjawiało się w charakterze wędrowców. Władze przełożone wysyłały ich w teren dla akcji duszpasterskiej bez określonego miejsca, czasu i środowiska. Szli szukać sobie wiernych i... „pustych cerkwi".

Zbliżamy się do sedna rzeczy. Otóż takie puste cerkwie, stojące wśród wsi o zdecydowanej, ba! — przytłaczającej większości katolickiej ludności polskiej, w warunkach normalnych nigdy by nie zostały zbudowane dla tej garstki prawosławnych, która się może przy nich skupić. Budowano je jednak dla celów rusyfikacyjnych wbrew oczywistym potrzebom terenu. W Niepodległej Polsce cerkwie te stały się niepotrzebne. W Lubelszczyźnie było ich około stu, jak można „wypośrodkować" z danych statystycznych obu stron.

Zawsze jednak w obrębie takiej cerkwi znajdzie się kilku lub kilkunastu prawosławnych a koło niektórych po kilkaset wliczając także i zamieszkujących w większej odległości. Młodzi duchowni prawosławni wysyłani dla bliżej niesprecyzowanej akcji duszpasterskiej w nieokreślony teren mieli oczywiście w pierwszym rzędzie na uwadze i w nadziejach te stojące pustką cerkwie. Robiło się to w konkretnych paru wypadkach w ten sposób, że po zorientowaniu się w terenie młody duchowny obierał sobie za miejsce stałego pobytu jakąś parafię istniejącą i dojeżdżał z niej do „pustych cerkwi", urabiając odpowiednio zamieszkującą w pobliżu ludność prawosławną. Dalszym etapem były zbiorowe prośby tej ludności o wznowienie w cerkwi nabożeństw, narazie co pewien czas raz lub dwa razy w tygodniu. Wreszcie koroną dzieła w wypadku, gdy przy cerkwi udało się skupić większą ilość prawosławnych, były starania o utworzenie etatowej parafii.



Widok kościoła zabytkowego w Szczebrzeszynie z zerwanym dachem.

W akcji tej, trzeba przyznać, nie było nic zdrożnego. Ludność prawosławna ma prawo żądać utworzenia parafii tam, gdzie ona jest rzeczywiście potrzebna itd. Ale... Młodzi duchowni nie zaniedbywali najmniejszej dziury, nie zapominali o najmniejszych skupieniach prawosławnych!

I w tym nic nie ma zdrożnego. Wprost przeciwnie. Ale... Młodzi duchowni, jak nas zapewniono, bez wyjątków w tej całej swojej akcji przejawiali wybitne tendencje nacjonalistyczne, pro ruskie, mówiąc zaś aktualnie — proukraińskie.

Duchowieństwo prawosławne twierdzi, że w województwie lubelskim z polecenia władz uległo zburzeniu 114 cerkwi, z czego w 56 duchowni prawosławni — przeważnie młodzież — odprawiali nabożeństwa co pewien czas. 58 cerkwi zburzonych było nieczynnych. W pozostałych zaś liczba wiernych miała wynosić od kilkuset do paru tysięcy. Czy zburzenie tych cerkwi wywołało wśród ludności prawosławnej duże poruszenie i rozgoryczenie? Niech już czytelnik sam odpowie na to pytanie. Z powodu niedopuszczalnej, częstokroć wrogiej polityki młodego duchowieństwa prawosławnego, jak to słyszeliśmy, wobec niebezpieczeństwa stworzenia z cerkwi, wybudowanych przez zaborców dla celów rusyfikacyjnych, ognisk wrogiej Polsce akcji, o czym nas zapewniano — słowem z punktu widzenia polskiej racji stanu — w tym wypadku nawet bardzo ostre zarządzenia mogą być usprawiedliwione, jeżeli chodzi o cerkwie posiadające wiernych, bo w sprawie 58 nieczynnych cerkwi nikt nie protestował. Jednakże nie można negować tego faktu, że wierzący prawosławni głęboko odczuli fakt zburzenia ich świątyń.

Akcja burzenia, jak niejedna zresztą akcja na szerszą skalę, miała spore „braki". Wydało się zarządzenie „masowe". Nie jedna też cerkiew *„wlazła niepotrzebnie pod rękę"*.

Na zakończenie mały przykład charakterystyczny być może dla zbyt pośpiesznych decyzji w tej akcji.

W Szczebrzeszynie, małym miasteczku koło Zamościa, istnieje od wieku XVI, dziś zabytkowy, kościół pounicki, reprezentujący ładny w swoim „miejscowym" rodzaju barok. Kościół ten nigdy nie był cerkwią ani nie służył prawosławiu. W Szczebrzeszynie zaś, jak o tym mówią dokumenty historyczne, nigdy nie było prawosławnych.

Inteligencja szczebrzeszyńska była mocno zdumiona, gdy nagle pewnego dnia zobaczyła na dachu świątyni robotników, zajętych... burzeniem. Poszły w ruch telefony. Nim władze raczyły się odezwać dach był zniesiony, ściany zaś w paru miejscach nadwerężone i przygotowane do obalenia.

Urząd wojewódzki w porozumieniu ze swoim konserwatorem od zabytków historycznych orzekł, że kościół może być zburzony. Wojewoda orzekł bezapelacyjnie i nad kościołem zawisła groźba zagłady całkowitej. Zwrócono się wtedy do ministerstwa. Przybył delegat M. Spr. Wewn. inż. Henlberg. Kościół uznano za zabytek i postanowiono go przekazać potomności w tym stanie, w jakim jest obecnie, to jest bez dachu, z nadszarpniętymi ścianami. Zakonserwuje się go po angielsku — bez żadnych nadróbek, uzupełnień i reperacyj zasadniczych — w tym stanie, w jakim uratowało się go z akcji burzenia niepotrzebnych cerkwi prawosławnych, wzniesionych przez zaborców wbrew potrzebom terenu w województwie lubelskim.

Włod.

Wiadomości nadesłane przez Kolegę redakcyjnego, którym nadaliśmy tytuł: „Burzyli cerkwie a padł ofiarą kościół" są, jeżeli chodzi o ich intencje, raczej próbą usprawiedliwienia akcji burzycielskiej. Nawet w tej próbie jednak nie dało się ominąć milczeniem delikatnie mówiąc „niedociągnięć" władz administracyjnych I i II instancji.

Wypadek w Szczebrzeszynie zburzenia dachu kościoła zamiast cerkwi może być tu uważany za symbol. Zarządzenie skierowane przeciw cerkwiom zwraca się ku kościołowi. Zawsze bywa tak, gdy kościołowi z nieproszoną pomocą śpieszą ludzie nie umiejący cerkwi od kościoła odróżnić.

P. Lemiesz.

Japończycy napadli na cywilny samolot

HANKOU, (Pa). Oficjalnie komunikują, iż w środę 24 bm. rano chiński samolot handlowy należący do linii powietrznej „National Aviation Corporation" podążający z Hongkongu do Chungkingu został zaatakowany przez samoloty wojskowe japońskie. Samolot został uszkodzony i spadł.

Ogień japońskich karabinów maszynowych, który trwał nadal zniszczył go całkowicie. Dokładna liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Z wyjątkiem 1 czy 2 osób wszyscy inni pasażerowie zginęli. Pilot według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości ocalał.

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, iż samoloty japońskie podczas raidu nad rzeką Perłową spostrzegły i zaatakowały tajemniczy samolot, który, jak przypuszczali, był chińskim bombowcem. Samolot ten typu „Duglas" jak okazało się, należał do linii lotniczej „China National Aviation Corporation". Był on zaatakowany przez pomyłkę i zmuszony do lądowania w Mamoi w delcie rzeki Perłowej.

W chwili, gdy nisko lecące samoloty japońskie zauważyły znaki rozpoznawcze pocztowego samolotu, natarcie zostało wstrzymane.

Przedstawiciel marynarki japońskiej w Szanghaju wyraził ubolewanie że samolot nie posiadał wyraźnych oznak wskazujących, iż jest samolotem pasażerskim i że leciał ponad rzeką Perłową, będącą strefą walki.

Po zajęciu Hankou

Japonia zakończy akcję wojenną w Chinach?

TOKIO, (Pat). Rzecznik japońskiego M. S. oświadczył, że zajęcie Hankou prawdopodobnie zakończy działania wojenne w Chinach, ale nie oznacza to likwidacji sprawy chińskiej.

Władze japońskie będą miały przed sobą bardzo długą pracę nad odbudową gospodarczą i uporządkowaniem politycznym Chin. Podjęta zostanie bardzo energiczna akcja przeciwko wpływom komunistycznym i „frontu ludowego".

Po upadku Hankou należy liczyć się z powstaniem pogłosek o pokoju między Japonią a rządem Cziang-Kai szeka. Tym prawdopodobnym pogłoskom należy już teraz z góry zaprzeczyć.

Uczeni arabscy protestują

przeciwko podziałowi Palestyny

KAIR, (Pat). Rektor Al-Azharu, największej uczelni muzułmańskiej, zwołał najwyższą radę uczonych teologów na nadzwyczajne zebranie, poświęcone sprawie palestyńskiej. Uchwalona rezolucja głosi, że wszelkie projekty podziału godzą w najświętsze uczucia muzułmanów, oraz że świat muzułmański musi wystąpić solidarnie w obronie tego kraju islamskiego i arabskiego.

Pomijając okoliczność, że Al-Azhar jest największą uczelnią muzułmańską, uchwała najwyższej rady jest tym bardziej znamienną, że częściowo została wymuszona przez zupełnie stanowczą, a jednomyślną opinię ogółu muzułmanów.

Woda opada w rzekach podgórskich

KRAKÓW, (Pat). Wczoraj o godz. 18 woda na Sole, Skawie, Rabie, Dunajcu i Wisłoce nadal opada i stan wody na wodowskazach na wymienionych rzekach jest poniżej stanu sygnalizacyjnego.

5 września zgromadzenie LN

GENEWA, (Pat). Ogłoszony przez sekretariat Ligi Narodów porządek obrad zgromadzenia, które otwiera się 5 września zawiera większość spraw o charakterze technicznym, gospodarczym i administracyjnym.

Sprawy polityczne zajmują drobną część porządku obrad. Wymienić wśród nich należy: raport komisji specjalnej z prac nad reformą paktu Ligi Narodów oraz sprawozdania i ankiety w sprawach dotyczących ograniczenia zbrojeń.

Wycieczka z Nowogródczyzny nad morze

GDYNIA, (Pat). Wczoraj przybyła do Gdyni 600 osobowa wycieczka włościan — członków Ligi Morskiej i Kolonialnej z województwa nowogródzkiego, witana bardzo serdecznie przez społeczeństwo gdyńskie.

Min. Libicki dyrektorem Polskiego Radia

WARSZAWA, (Pat). Na posiedzeniu Rady Nadzorczej Polskiego Radia w dniu 25 sierpnia 1938 r. został wybrany dyrektorem naczelnym Polskiego Radia minister Konrad Libicki, dotychczasowy prezes Rady Nadzorczej spółki akcyjnej Polskiego Radia i naczelny dyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej.

*

WARSZAWA, (Pat). Na wczorajszym zebraniu Rady Nadzorczej Polskiego Radia prezesem Rady wybrany został inż. Antoni Krzyczkowski, dyrektor departamentu technicznego ministerstwa poczt i telegrafów.

Kronika telegraficzna

— **Powieszono.** Wczoraj o godz. 4 nad ranem na dziedzińcu więzienia przy ul Kazmierzowskiej w Warszawie został stracony Hilary Kruk, jeden ze sprawców zabójstwa ś. p. Jasińskich.

Runciman wciąż konferuje

PARYŻ, (Pat). Sekretariat misji lorda Runcimana komunikuje: delegacja klubu niemieckiego „Die Tat" o godz. 10 była przyjęta przez współpracowników lorda Runcimana udzielając im dodatkowych wyjaśnień na temat memorandum przedstawionego niedawno przez klub lordowi Runcimanowi.

O godz. 11 lord Runciman przyjął delegata komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich w Czechosłowacji posła Leona Wolfa.

O godz. 15 m. 30 lord Runciman przyjął delegację zjednoczonej narodowej partii węgierskiej, którą reprezentowali: Esterhazy i Jaros.

PRAGA, (Pat). Dziś odbyło się zebranie politycznego komitetu rady ministrów, na którym premier Hodża złożył sprawozdanie z wtorkowej rozmowy z lordem Runcimanem oraz z wczorajszej konferencji z posłem Hundtem. Premier Hodża oraz członkowie komitetu zostali następnie przyjęci przez prezydenta Benesza. Konferencja dotyczyła problemów narodowościowych.

Jest to trzecia z kolei konferencja politycznego komitetu rady ministrów z udziałem prezydenta repubilki, poświęcona tym zagadnieniom.

Anglia rozwiąże sprawy w Czechach?

LONDYN ,(Pat). „Daily Mail" donosi, że rząd brytyjski w najbliższych dniach ma ogłosić ważną deklarację. określającą ponownie stanowisko brytyjskie w sprawie Czechosłowacji. Decyzja wystąpienia z taką deklaracją powzięta została na konferencji Chamberlaina z Halifaxem w środę.

Również „Daily Express" twierdzi, iż rząd brytyjski podjąć ma niebawem wzmożone wysiłki, aby załagodzić naprężenie. panujące w związku z sytuacją w Czechosłowacji.

Daily Express" twierdzi, że lord Runciman ma w krótkim czasie wystąpić z własnym planem rozwiązania impasu czesko-niemieckiego.

LONDYN, (Pat). Lord Halifax odbył wczoraj przed południem konferencję z kanclerzem skarbu sir Simonem oraz z doradcą misji lorda Runcimana Ashtonem Gwatkinem, który jak wiadomo, przyleciał wczoraj do Londynu z Czechosłowacji.

Jak zapewniają z kół dobrze poinformowanych, wszystkie te rozmowy i konferencje ostatnich dwóch dni dotyczyły Czechosłowacji.

Rząd brytyjski ma w najbliższych dniach wystąpić z oświadczeniem określającym w sposób wyraźny swoje stanowisko wobec aktualnych zagadnień międzynarodowych. W tutejszych kołach politycznych przywiązują więc duże znaczenie do przemówienia, które kanclerz skarbu sir John Simon wygłosić ma w sobotę. Przemówienie to ma poruszyć bieżące zagadnienia międzynarodowe i być kompetentnym stwierdzeniem stanowiska rządu brytyjskiego, podobnie jak deklaracja prem. Chamberaina z 24 marca r. b.

Podobno. w toku dzisiejszej konferencję sir John Simon z lordem Halifaxem ustalone zostały wytyczne dla odnośnych ustępów tego przemówienia. W związku z wiadomościami dzienników angielskich, jakoby nowa deklaracja rządu brytyjskiego miała dotyczyćt akże sprawy Czechosłowacji, w kołach kompetentnych zaznaczają, że tego rodzaju deklaracja w każdym razie nie będzie zawierała niczego ,co by mogło być w Berlinie źle zrozumiane.

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi koła miarodajne wyrażają zdziwienie z powodu wiadomości ogłoszonych wczoraj rano przez prasę brytyjską. według których premier Chambelain. lod Halifax i sir John Simon podczas wczorajszego zebrania postanowili rzekomo, iż rząd brytyjski uczyni wkrótce oświadczenie ponawiające gwarancje Anglii dla Francji w razie, gdyby Francja została wciągnięta w konflikt z powodu swych zobowiązań w stosunku do Czechosłowacji.

Minister Bonnet połączył się telefonicznie z charge d'affaires Francji w Londynie, który widział się wczoraj rano z lordem Halifaxem. Minister spraw zagranicznych nie otrzymał potwierdzenia tych informacji, które wydają się nieścisłe. W kołach miarodajnych zwracają uwagę na fakt, że Chamberlain opuścił Londyn, co zdaje się wykluczać hipotezę, iż w najbliższej przyszłości należy oczekiwać inicjatywy angielskiej o takim znaczeniu. Być może, iż w przyszłości przedstawiciel rządu angielskiego poruszy w przemówieniu wydarzenia Europy Środkowej, ale w Paryżu przypuszczają, że ta ewentualność nie jest obecnie już przewidywana.

Rok szkolny rozpocznie się 5. IX.

WARSZAWA, (Pat). Pan minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządził, aby rok szkolny 1938/39 rozpoczęto dnia 5 września 1938 r. w poniedziałek nabożeństwem szkolnym, normalne zajęcia szkolne dnia 6 września o godz. 8 rano.

Międzynarodowy kongres odlewniczy w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). W dniu 8 września br. rozpocznie w Warszawie swe obrady 14 z kolei międzynarodowy kongres odlewniczy odbywający się po raz pierwszy w Polsce. Uchwała zwołania tego kongresu w Polsce zapadła na międzynarodowym kongresie odlewniczym w Filadelfii w roku 1934.

Kongres powyższy jest organizowany przez stowarzyszenie techniczne odlewników polskich (S. T. O. P.) wspólnie z międzynarodowym komitetem związku technicznych stowarzyszeń odlewniczych (C. I. A. T. F.)

Francja niepokoi się sytuacją w Czechach

PARYŻ, (Pat). W paryskich kołach politycznych na nowo poczyna ujawniać się duże zaniepokojenie sytuacją w Czechosłowacji.

Charakterystyczne jest, iż dzienniki paryskie, które dawniej zamieszczały liczne depesze i reportaże z Czechosłowacji, ograniczają się obecnie raczej do podawania lakonicznych wiadomości ,dotyczących przebiegu rozmów dyplomatycznych lorda Runcimana i konferencyj politycznych z całkowitym pominięciem charakterystyki nastrojów zarówno wśród społeczeństwa czeskiego, jak i Niemców sudeckich. W Paryżu wyciągają z tego wniosek, że nastroje te pozostawiają wiele do życzenia i ze wśród narodów Czechosłowacji szerzy się w dalszym ciągu niezadowolenie, które doprowadza do coraz większego zaognienia sytuacji wewnętrznej kraju.

Prasa paryska publikuje depesze z Londynu, w których przepowiada, iż należy oczekiwać w niedługim czasie jakiejś nowej deklaracji ze strony angielskich kół rządowych.

„Temps" pisze jednak, że wiadomości na temat nowej deklaracji rządu brytyjskiego należy przyjmować z zastrzeżeniami, nie są one bowiem sprawdzone.

Daladier nic sobie nie robi z hałasu lewicy

PARYŻ, (Pat). Przewódca socjalistów francuskich b. premier Blum na łamach „Populaire" w artykule pt. „Błąd pana Daladier", odsłonił istotne przyczyny gwałtownej nagonki personalnej na premiera Daladiera. prowadzonej głównie przez koła syndykalistyczne Generalnej Konfederacji Pracy.

P. Blum zarzuca premierowi Daladier, iż swoją deklaracją na temat konieczności reformy 40-godzinnego tygodnia pracy, która miała charakter indywidualnego wystąpienia szefa rządu. złamał dotychczasową tradycję wszystkich rządów frontu ludowego, polegającą na tym, iż każda decyzja społeczna, czy też polityczna rządu musiała być pierwotnie uzgadniana w konwentyklach z przedstawicielami Generalnej Konfederacji Pracy, czy też z przedstawicielami komitetu frontu ludowego. Premier Daladier tymczasem, jak widać z całej jego dotychczasowej taktyki, zamierzał odwrócić porządek pracy, a mianowicie postawić generalna konfederację pracy i koła, grupujące się w łoLikwidacja kryzysu politycznego wyraźnej i stanowczej decyzji rządu.

Likwidacja kryzysu poltycznego wywołanego deklaracją premera Daladiera rozwija się więc dwoma torami: na płaszczyźnie parlamentarnej i na płaszczyźnie organizacyj zawodowych.

Na terenie parlamentarnym w dalszym ciągu prowadzona jest wyraźna akcja pojednawcza. Komitet wykonawczy partii radykalnej po wysłuchaniu premiera, który podtrzymał swoje stanowisko. poparł go, zaznaczając jednak, iż w widoczny sposób premier ani rząd nie mają zamiaru schodzić z drogi obecnego ustawodawstwa społecznego. Również pojednawcze postanowienia powziął zarząd unii socjalistyczno-republikańskiej, dając swoją aprobatę p. de Monzie i p. Pomaret na wejście do rządu. Komitet wykonawczy partii komunistycznej mszcząc się w widoczny sposób na premierze Daladier za jego próbę zbliżenia dyplomatycznego z Niemcami uchwalił ostrą deklarację, w której oskarża szefa rządu o tendencje i metody dyktatorskie.

Sytuacja na terenie parlamentarnym będzie ostatecznie wyjaśniona w piątek po posiedzeniu plenarnym klubów partii radykalnej, socjalistycznej, komunistycznej i komitetu porozumiewawczego stronnictw lewicy. Premier Daladier tymczasem zachowuje najzupełniejszy spokój i jak dotychczas nie zdradza zamiarów zdezauowania swojego pierwotnego stanowiska ujętego w niedzielnej deklaracji. Po przemówieniu, jakie wygłosił przed komitetem wykonawczym partii radykalnej, a które wywarło duże wrażenie na zebranych, Daladier oświadczył, gdy mam przed sobą 2 miliony ludzi, trzymanych w pełnym pogotowiu, czyż nie sądzicie, że jestem zobowiązany zdobyć się na natychmiastowy nadzwyczajny wysiłek, by odsunąć groźbę, jaka nad nami ciąży.

Ze względu na ciężką sytuację międzynarodową, w kuluarach parlamentarnych panują w dalszym ciągu nastroje optymistyczne co do rozwiązania kryzysu politycznego, wytworzonego niedzielną deklaracją premiera Daladiera.

Wysiedlenie biskupa

za to że nie głosował w plebiscycie w Rzeszy

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że biskupowi Sproll z Rottenburga zostało odebrane prawo pobytu w Winterberdze.

Zarządzenie to zostało wydane w związku z tym, że biskup Sproll był jedynym obywatelem w swoim okręgu, który wstrzymał się od wzięcia udziału w wyborach w dn. 10 kwietnia br., co wywołać miało demonstrację ludności przeciwko niemu.

Cofnięcie praw pobytu zostało wydane „w interesie przywrócenia spokoju i porządku" oraz ze względu na to, że nie może być tolerowany biskup, który zaniedbuje swoje państwowo-polityczne obowiązki.

Żądanie dobrowolnego zrzeczenia się decezji biskup Sproll odrzucił.

Ostatni dzień wizyty wojennej floty polskiej w Danii

KOPENHAGA, (Pat). Oficerowie polskich kontrtorpedowców „Błyskawica" i „Grom" odbyli 23 bm. w charakterze gości duńskiego ministerstwa marynarki wycieczkę samochodową.

Po południu na pokładzie kontrtorpedowca „Grom" odbyło się przyjęcie, w którym wzięli udział poseł R. P. w Kopenhadze Starzewski z małżonką, członkowie poselstwa polskiego, oficerowie duńskiej marynarki oraz kolonia polska. We czwartek o godz. 8 rano kontrtorpedowce polskie opuściły Kopenhagę.

Największa rewia armii niemieckiej

odbyła się przed regentem Horthy

BERLIN, (Pat). Wielka rewia wojskowa, która odbyła się 25 bm. na cześć regenta Horthy'ego w Berlinie, jest największym przeglądem wojsk niemieckich po wojnie światowej. Udział w rewii wzięło 28 formacyj wojskowych i 16.000 żołnierzy, 1500 samochodów, w czym przeszło 400 samochodów pancernych, przeszło 300 dział i 150 samolotów.

Przed gmachem politechniki po obu stronach jezdni zbudowano wysokie trybuny. W środku północnej trybuny umieszczono pod srebrnym baldachimem trybunę kanclerza, z której regent Horthy i kanclerz Hitler przyjmowali defiladę. Cała droga, po której przeszła defilada, została upiększona masztami i sztandarami.

BERLIN, (Pat). Regent Horthy złożył 25 bm. w godz. rannych w Berlinie wieniec na grobie poległych żołnierzy, następnie regent Węgier wraz z kanclerzem Hitlerem przybył o godz. 10 na Berliner Strasse przed gmach politechniki, gdzie odbyła się największa defilada wojskowa w Trzeciej Rzeszy.

Godziny popołudniowe regent Horthy spędził wśród kolonii węgierskiej a wieczorem odbyło się o godz. 7 w państwowej operze berlińskiej galowe przedstawienie opery Wagnera „Lohengrin". Do opery przybył cały rząd Rzeszy, naczelne dowództwo sił zbrojnych, dygnitarze partyjni i korpus dyplomatyczny.

Kilna minut po 7 przybył kanclerz i regent Węgier z panią Horthy w otoczeniu marsz. Goeringa i pani Goering oraz najwyższych dostojników węgierskich i Rzeszy. Przedstawienie w operze trwało do godz. 24.

BIAŁOGRÓD, (Pat). Prasa jugosłowiańska z żywym zainteresowaniem śledzi przebieg wizyty regenta Harthy'ego w Berlinie.

Dziennik „Samouprawa" pisze m. in., że wizyta ta stanowi wyraz tradycyjnej przyjaźni pomiędzy Niemcami a Węgrami, dodając, iż wizyta ta nastąpiła w momencie uznania przez Jugosławię, Rumunię i Czechosłowację równości praw Węgier w dziedzinie zbrojeń oraz w chwili rezygnacji Węgier i ich sąsiadów z użycia siły.

Dziennik wyraża przypuszczenie, iż wspomniane fakty wywrą wpływ na przebieg rozmów niemiecko - węgierskich w Berlinie.

Japończycy rozbijają partyzantów chińskich

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, że w ciągu ostatnich 10 dni wojska japońskie z powodzeniem kontynuowały działania oczyszczające przeciwko chińskim partyzantom w Chinach Północnych. W dniu 21 i 22 bm. Japończycy stoczyli walki pod Funing, Vutien i Linczeng, przy czym rozbili trzy oddziały partyzanckie, liczące ogółem 2000 żołnierzy. W walkach tych poległo po stronie chińskiej 170 żołnierzy.

W walkach, stoczonych w dn. 12—16 bm. z oddziałami partyzanckimi gen. Sei-Yu-Sana w okolicach Tsinanfu poległo 200 Chińczyków.

Spaliły się ubrania z pieniędzmi robotników

ŁÓDŹ, (Pat). Pożar, który wybuchł wczoraj o godz. 20 w fabryce Konstantego Walczaka przy ul. Wólczańskiej, przybrał katastrofalne rozmiary. Ogień wybuchł w czasie, gdy fabryka znajdowała się w ruchu, robotnicy więc w popłochu opuszczali budynek. Ponieważ wczoraj odbywała się wypłata, robotnicy pozostawili w płonącej fabryce „cywilne" ubrania wraz ze znajdującymi się w nich pieniędzmi.

Około godz. 22 runęło trzecie a po kilkunastu minutach i drugie piętro budynku fabrycznego. Kilku strażaków w czasie akcji ratowniczej odniosło poparzenia.

Ogień po kilku godzinach zlokalizowano. Pastwą jego padła jednak cała fabryka wraz z dużą ilością gotowego towaru, maszynami itp. Straty b. znaczne.

Wskutek pożaru ok. 200 robotników straciło pracę. Ogień powstał na oddziale suszarni wskutek samozapalenia się od nadmiernego gorąca.

Chrzest nowego polskiego statku

NEW CASTLE ON TYNE, (Pat). W dniu 25 bm. w godzinach popołudniowych spuszczony został na wodę w stoczni Neptuna w New Castle on Tyne nowy transatlantyk linii żeglugowej Gdynia - Ameryka m/s „Sobieski".

Ceremonii chrztu nowego statku polskiego dokonała p. Wanda Sokołowska, małżonka podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Ambasadę R. P. w Londynie reprezentowali na uroczystości pp Merdinger, radca handlowy, ambasador Poznański, konsul generalny oraz Michałowski, pierwszy sekretarz ambasady Z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu — władzy nadzorczej linii, przybyli na uroczystość z Warszawy dyrektor departamentu morskiego Możdżeński oraz naczelnik Ocieszyński. Władze linii żeglugowej Gdynia-Ameryka reprezentowali: prezes rady nadzorczej Szuyski, naczelny dyrektor linii Leszczyński oraz dyrektor Węgrzynowski. Obecni byni ponadto pp. min. Stamirowski, dyrektor Kollath, dyrektor Nowak oraz dyrektor państw inst. eksportowego Turski, wszyscy z władz polsko-brytyjskiego towarzystwa okrętowego, które w dn. 26 bm. będzie święciło na tejże stoczni uroczystość wodowania parowca towarowego „Lida".

Bandyta wyrwał rewolwer i zranił

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Bukaresztu, że ubiegłej nocy dokonano w wagonie sypialnym expressu Timisoara — Bukareszt zuchwałego napadu na Jana Caspara dyrektora gabinetu b. premiera Vaida Voivody.

Bandyta zakradł się do przedziału i usiłował zadusić Caspara. Obudzony Caspar wyjął rewolwer lecz bandyta wyrwał mu go z ręki i strzelił, ciężko raniąc swą ofiarę, po czym zrabował 450 tys. lei i wyskoczył przez okno.

Jędrzejowska bije

BOSTON, (Pat). W trzeciej rundzie międzynarodowych mistrzostw tenisowych Stanów Zjednoczonych w grach podwójnych, rozgrywanych w Bostonie, Jędrzejowska w parze z francuską tenisistką Mathieu odniosła trzecie z kolei zwycięstwo, bijąc łatwo parę amerykańską Bundy — Workman 6:2, 6:2.

Giełda warszawska

z dnia 25 sierpnia 1938 r.

Belgi belgijskie	89,87
Dolary amerykańskie	530.50
Dolary kanadyjskie	529.00
Floreny holenderskie	29:34
Franki francuskie	14.58
Franki szwajcarskie	121.95
Funty angielskie	25.99
Guldeny gdańskie	100.25
Korony czeskie	15.90
Korony duńskie	116.05
Korony norweskie	130.53
Korony szwedzkie	134.04
Liry włoskie	23,30
Marki fińskie	11,47
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	96,00
Tel Aviv	25,40
Akcje:	
Bank Polski	125,00
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	67,38
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	85,00
Pożyczka inwestycyjna druga	83.50
Pożyczka konwersyjna	70,00
5% kolejowa	67,00
4% premjowa dolarowa	42,75
Pożyczka konsolidacyjna	67,50
8% ziemska dol. kupon	39,49

Nieprzypadkowe zbiegi okoliczności

(Korespondencja własna z Francji)

Istniejąca klasyfikacja płodów pióra dziennikarskiego na pewno jest niewystarczająca. Dowód, że autor niniejszego „kawałka" nie mógłby go zakwalifikować bez zastrzeżeń do żadnej z istniejących grup. Coś na pograniczu reportażu, felietonu i artykuliku. Najprędzej reportaż. Ale mniejsza o kwalifikację...

Trzy obrazki z życia, trzy zdjęcia na migawkę. Oczywiście — jak wszystkie notatki reportażowe — subiektywne i przypadkowe.

Migawka pierwsza. La Rochelle nad Oceanem Atlantyckim. Kurs języka francuskiego dla cudzoziemców. Istna Liga Narodów. Różne rasy, różne narody. Dominują Szwedzi, którzy tradycyjnie uważają instytut językowy w La Rochelle za swój własny i stale tutaj inne nacje majoryzują. Na dalszych miejscach Szwajcarzy, Anglo-Sasi — czwarte miejsce Polacy. Polaków pełno wszędzie... Kursy w Besançon i Grenoble stały się de facto szkółkami językowymi dla Polaków. Jest też pięciu Czechów lub jeśli kto woli — Czechosłowaków. Bardzo ciekawie układają się stosunki między grupami narodowościowymi.

Zwraca uwagę niezmiernie uprzejmy, serdeczny stosunek Czechów względem Polaków. Starają się być wciąż razem. Mówią o Polsce w superlatywach, niemal z entuzjazmem. Jeden tylko członek grupy czeskiej okazuje swoją względem Polski wrogość i stale koledzy muszą go hamować, odsuwać od styczności z grupą polską. „Czech" ów nosi nazwisko — Fischer, ma kędzierzawe czarne włosy, odstające uszy i haczykowaty nos Podaje się za Czecha, ale Słowianinem na pewno nie jest. Rasa południowa i niearyjska.

Obrazek drugi.

Ten sam kurs językowy w La Rochelle. Grupa polska daje przykład solidarności i przejawia duży aktywizm propagandowy. W salach widzi się ciągle polskie wydawnictwa propagandowe, krążące z rąk do rąk. Ale stosunki rychło zostały zamącone. Zjawia się „Polka", która głośno i ostentacyjnie manifestuje swoją wrogość względem Rzeczypospolitej. W rozmowie z cudzoziemcami nie szczędzi negatywnych uwag o Polsce. Protesty ze strony grupy polskiej nie odnoszą skutku. „Do Polski nie mam zamiaru powracać, więc mogę sobie pozwolić na szczerość" odpowiada. Jest pochodzenia semickiego ale ma paszport zagraniczny z polskim orłem. Zapisana jako „polonaise". Cudzoziemcy się dziwią. „Polonaise", która nie lubi Polski. „Wolę być we Francji ostatnią niż w Polsce pierwszą" — powtarza.

Obrazek trzeci.

Mała wysepka na oceanie, gdzie rzadko zjawia się jakiś cudzoziemiec. Któregoś dnia w czasie kolacji mówi mi posługaczka małego pensjonatu: „Je vous presenterai vos compatriotes". Moi rodacy tutaj. Cóż za dziwny zbieg okoliczności. Wstaję zdumiony.

Na tarasie stoi całych czterech. — A... moi rodacy!... Nosy haczykowate, włosy krucze, pofryzowane... Wszystko jak należy. Od dziesięciu lat są we Francji. Przyjechali z Radomia. Mówią dobrze po polsku. Rozmowa zahacza o Wilno. Jeden z „rodaków" zaczyna mówić po francusku. Uważa, że Wilno powinno należeć do Litwy, że ludność Wilna jest niezadowolona itp. Starają się o obywatelstwo francuskie ale jeszcze są obywatelami Rzeczypospolitej.

Oczywiście, spostrzeżenia przypadkowe, zbieg okoliczności i tylko. Ale czy przypadkowy? Jeśli tak, mamy do czynienia z faktem nad którym trudno jest przejść do porządku. Sprawa wymaga zastanowienia i przemyślenia. Jeśli nasza propaganda zagraniczna ma stać na wysokości trzeba tę kwestię jakoś uregulować. Masy Żydów polskich za granicą to fakt, z którym trzeba się liczyć.

Zaczęliśmy od punktacji więc zachowamy nadal ten sposób konkretyzowania myśli. Nasuwają się wnioski:

1) Burdy antysemickie, które absolutnie kwestii żydowskiej naprzód nie posuwają, niepotrzebnie rozdrażniają masy żydowskie całego świata. Widzimy objawy histerii. Nie byłoby jej gdyby nie brutalne ekscesy antysemickie. Akcja nawet antysemicka ale utrzymana w ramach legalnych i etycznych, wzbudzałaby sprzeciwy i niezadowolenie, ale nie byłoby histerii. Z punktu widzenia polskiej racji stanu lepiej jest aby tego rozhisteryzowania nie było. To na pewno.

2) Znajdując okoliczności łagodzące nie można usprawiedliwiać emigrantów żydowskich. Jeżeli Żydzi chcą — jak ciągle twierdzą — modus vivendi Polakami, winni się o to starać. Obywatelstwo polskie obowiązuje... Zasada, którą z całą surowością przestrzegać należy.

Zasługą premiera Sławoj-Składkowskiego jest realizacja ustawy o utracie obywatelstwa polskiego. Ustawę tę wykonywać należy nie zwlekając. Cofać należy bez skrupułów obywatelstwo polskie ludziom nielojalnym i z państwem naszym związanym tylko formalnie. Emigracja nasza stała się prawdziwą stajnią Augiasza, której przeczyszczenie jest konieczne. Obciąć uschłe gałęzie. Polska nie potrzebuje obywateli martwych, nominalnych a tym bardzie wrogo względem Rzeczypospolitej usposobionych.

Tse.

O beatyfikację królowej Jadwigi

Zbieranie dokumentów

Komitet kobiet wielkopolskich przystąpi w najbliższym czasie do prac nad zbieraniem dokumentów, dotyczących beatyfikacji królowej Jadwigi. W związku z tymi pracami przyjeżdża do Poznania dr W. Maciejewska z Warszawy, która łącznie z drem Oskarem Haleckim, profesorem uniwersytetu warszawskiego zebrała dokumenty w sprawie beatyfikacji królowej Jadwigi.

Z frontu chińsko-japońskiego



Zdjęcie przedstawia moment, gdy dwaj młodzi Chińczycy, jako wywiadowcy partyzanckiej grupy na tyłach wojsk japońskich zostali schwytani przez Japończyków „na gorącym uczynku".

Za najbliższą granicą

Statut polskiego T-wa Naukowego w Kownie nie będzie zatwierdzony ze względów „natury specjalnej"

„Dzień Polski" donosi:

Na wiosnę r. 1937 w Min. S. W. został złożony do zatwierdzenia statut Polskiego T-wa Studjów Naukowych w Litwie. Po pewnym czasie ministerstwo zażądało wniesienia do statutu kilku poprawek, dla wniesienia których statut T-wa chwilowo wycofano i po poprawieniu ponownie przysłano do odnośnego urzędu. Następnie pełnomocnik założycieli — p. L. Abramowicz kilkakrotnie zwracał się do referenta odnośnego departamentu zapytując o los złożonego statutu, lecz otrzymywał stale identyczną odpowiedź, że w tej sprawie nie powzięto jeszcze żadnej rezolucji. Ostatnio taką odpowiedź otrzymał dn. 17 bm. Wobec powyższego w dniu wczorajszym p. L. Abramowicz złożył osobiście na ręce p. ministra spraw wewnętrznych ponowne podanie prosząc o przyśpieszenie rejestracji statutu.

Na wstępie rozmowy p. minister zaznaczył, że nie wiedział o złożeniu statutu T-wa, następnie zaś po dłuższej rozmowie zakomunikował, że ze względów natury specjanlej w chwili obecnej żadna rezolucja w tej sprawie nie będzie powzięta.

Dyrektoriat Kłajpedy izoluje się od Litwy

„XX Amžius" zamieszcza korespondencję z Kłajpedy, w której zastanawia się nad stosunkami, panującymi w Kłajpedzie. Autor artykułu podkreśla, że dyrektoriat kraju kłajpedzkiego izoluje ten kraj od reszty Litwy. Dowodem tego jest m. in. zamiar przeprowadzenia ustawy, mocą której rzemieślnicy z Litwy nie mieliby prawa pracy w kraju kłajpedzkim. Przeciwko tej ustawie litewski gubernator kraju kłajpedzkiego aż trzy razy musiał zakładać veto. Korespondent zastanawia się dalej nad wykorzystaniem przez władze autonomiczne ustawy litewskiej, według której robotnicy, którzy zarabiają poniżej 1.440 litów rocznie, są pozbawieni prawa wyborczego do samorządu. Ustawa ta miała pozbawić prawa głosu oraz opieki socjalnej w kraju kłajpedzkim ok. 6.000 robotników. Przy tej sposobności korespondent zauważa, że w świetle tych faktów należy szukać dziwnej tajemnicy, że ulica kłajpedzka jest litewska, a urzędy niemieckie i germanizują się coraz bardziej.

W związku z tymi wszystkimi objawami, dziennik litewski zarzuca rządowi i społeczeństwu, że „zajmuje się dotychczas jedynie codziennymi małymi sprawami", a nie zwraca uwagi na zachód, t. j. na kraj kłajpedzki, i zapytuje, czy nie zaznacza się tu nawet pewne cofanie się.

Przywódca robotników francuskich zgadza się na ustępstwa w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy

Bawiący w Nowym Jorku sekretarz generalny Generalnej Konfederacji Pracy Jouhaux złożył wobec przedstawicieli prasy amerykańskiej oświadczenie na temat niedzielnej mowy premiera Daladier i reakcji związków zawodowych.

Generalna Konfederacja Pracy — mówił Jouhaux — która godzi się na czasową modyfikację 40-godzinnego tygodnia pracy w niektórych przemysłach, biorąc jedynie pod uwagę zagadnienie obrony narodowej — nie mogłaby w żadnym wypadku zgodzić się na ogólne zniesienie tego tygodnia zwłaszcza wobec powiększenia się bezrobocia.

Na pytanie dziennikarzy, czy możliwy byłby kompromis, Jouhaux odpowiedział twierdząco. Tekst ustawy o 40-godzinnym tygodniu przewiduje pewne ustępstwa. Dotychczas przemysłowcy nie skorzystali z nich. Powiadamy im: skorzystajcie najpierw z ustępstw, przewidzianych w ustawie. Jeżeli nowe ustępstwa są konieczne, gotowi jesteśmy zbadać każdą sytuację i wszcząć rokowania.

Przed wyjazdem do Meksyku Jouhaux złożył wizytę prezydentowi Rooseveltowi.

ŚWIAT POD BRONIĄ

Wojna totalna

Gdy mowa o czymś „totalnym", to myśl nasza automatycznie kieruje się w stronę Niemiec — kraju wszelkiego totalizmu. Termin „wojny totalnej" również jest niemieckiego pochodzenia. Biorąc słowo w jego ścisłym znaczeniu, totalną wojną jest każda wojna współczesna. Światowy zasięg konfliktów zbrojnych, ich polityczno-ekonomiczne podłoże, konieczność mobilizacji wszystkich sił materialnych i duchowych walczącego państwa — wszystko to razem nadaje wojnie współczesnej charakter olbrzymiego wysiłku całego walczącego narodu w formie najbardziej bezpośredniej. — Niemniej jednak przez wojnę totalną rozumiemy dzisiaj tę specyficzną koncepcję, jaką wytworzyli sobie wczorajsi i dzisiejsi wodzowie Niemiec.

Apostołem wojny totalnej był gen. Ludendorff. Ten fanatyczny wyznawca militaryzmu, duch nieokiełznany i despotyczny, nie widzący innych celów w życiu narodów i państw oprócz nieustannej walki o panowanie, zresztą bliżej nieokreślone, głoszący ideę absolutnego podporządkowania wszelkich przejawów życia społecznego jedynemu celowi: walce i przygotowaniu się do niej — stał się wyrazicielem najbardziej krańcowo ujętej idei militarnej współczesnych Niemiec.

Dla Ludendorffa wojna jest „najwyższym przejawem woli do życia danego społeczeństwa". To też wszystko, co tę wolę osłabia i łamie duchową spoistość ludności jest bezwzględnie szkodliwe. Rasizm ma być właśnie tą teorią, której zadaniem jest usunąć szkodliwe czynniki w rozwoju sił narodu. Do głównych szkodników na gruncie ducha niemieckiego zalicza Ludendorff chrystianizm, który jest sprzeczny z duchem germańskim i rozbija duchową spoistość Niemiec. Idee neopogańskie, kiełkujące w Niemczech, dzisiaj, prawie wszystkie bez wyjątku czerpały natchnienie w Ludendorffie.

Poza całym śmietnikiem mistycznej bzdury, jaką nadziane są duchowe przyprawki teorii wojny totalnej, można w niej jednak znaleźć niektóre i ważne i charakterystyczne momenty, ciekawe chociażby przez to, że wyrażają bądź co bądź hitlerowską doktrynę prowadzenia wojny.

W myśl teorii wojny totalnej między pokojem a wojną nie ma żadnego zasadniczego przeciwieństwa. Walka o istnienie tak samo odbywa się w czasie pokoju jak i podczas wojny. A skoro jest walka, to musi być także mobilizacja wszystkich sił narodu. Forma tej walki jest oczywiście inna, lecz nie znaczy to wcale aby była mniej zażarta. Zdobywanie rynków światowych, zapewnienie źródeł surowców zabezpieczenie wyżywienia ludności, permanentna mobilizacja finansów — wszystko to ma być prowadzone z największą zaciekłością, w imię owego bóstwa: własnego narodu. Jasne jest przy tym, że zasada celu, który uświęca środki, ma tutaj całkowite zastosowanie.

Wojna totalna wiąże ze sobą w nierozerwalną całość: siły zbrojne, siły gospodarcze i siły polityczne. Jak powodzenie w jednej z tych dziedzin jest zabezpieczone przez każdą z pozostałych, tak również wzajemny ich układ pokojowy powinien być z góry — na podstawie bardzo gruntownych studiów — ściśle określony.

Wszystkie trzy dziedziny życia państwowego powinny podlegać jednej sile dyspozycyjnej. Obywatel musi być wychowany w tym przekonaniu, że żaden objaw w otaczającym go życiu nie może być tolerowany, jeżeli nie przeszedł przez kontrolę celowości z punktu widzenia przygotowania do wojny.

Jakież konkretne dyrektywy wynikają z tych ogólnych założeń?

Życie gospodarcze kraju podlega jednej woli kierowniczej. Ponieważ materiałem wojennym jest każdy przedmiot, mający wartość użytkową społeczną, więc wszelkie gałęzie wytwórczości muszą podlegać pewnej z góry powziętej myśli, jeżeli chodzi o ich rolę podczas wojny. Przedstawienie produkcji pokojowej na wojenną musi być głęboko przemyślane i zorganizowane już w czasie pokoju również dlatego, że zapotrzebowanie wojenne będzie wielokrotnie większe. W r. 1914 stosunek produkcji pokojowej do zapotrzebowania wojennego wyrażał się liczbą 1:80. W r. 1918 potrzeby wojny stanowiły już 200 razy tyle, co kraj zużywał podczas pokoju. Niemcy przewidują, że w przyszłej wojnie wzrost zapotrzebowania wojennego będzie stanowił 300-krotną wartość norm pokojowych.

Warunkiem przestawienia przemysłu pokojowego na stopę wojenną jest przygotowanie typów produkcji, jaka będzie narzucona danemu zakładowi. Np. fabryka wózków dziecinnych musi mieć za wczasu przystosowane maszyny do wyrabiania dajmy na to części samochodów, odlewnia żelaza — do wyrabiania pocisków, wytwórnia rękawiczek — do produkcji pasów i t. d. Niemcy pod tym względem przeszły już dobrą praktykę, kiedy to jeszcze przed Hitlerem maskowały swoją produkcję wojenną przedmiotami pokojowego użytku. Z tych właśnie czasów pochodzi anegdotka o robotniku, który się skarżył, że kupił składany wózek dziecinny, lecz ile razy w domu próbował go złożyć zawsze wychodził mu karabin maszynowy...

Problem aprowizacji szczególnie szeroko ujmuje teoria wojny totalnej. Trzeba się liczyć z tym, że środków żywności może być mniej, niż trzeba. Wobec tego państwo bierze na siebie troskę o to, ile obywatel ma zjadać. Zadaniem państwa, podobno, wcale nie jest zabezpieczenie jak najwygodniejszych warunków życia dla ludności, bo to prowadzi do zniewieściałości a państwo prędko może się stać państwem próżniaków i niedołęgów. Zatem państwo określa normę, przy jakiej ludziom nie grozi zbytnie obżarstwo ani nadużywanie pierzyny.

Poza tym jednak chodzi również

Polityka Italii względem mniejszości narodowych

Z 15 dzienników nie pozostał ani jeden

W wielkim konglomeracie narodowościowym, jaki stanowiła dawna monarchia austro-węgierska, element włoski odgrywał znaczną rolę. Był on skoncentrowany w głównej części w Tyrolu, gdzie liczba Włochów sięgała 800.000, stanowiąc prawie 42% całej ludności oraz w prowincjach położonych na brzegach Adriatyku, w Istrii, Gorycji i Trieście, gdzie stanowili oni 43% ogólnego zaludnienia. Po zakończeniu wielkiej wojny rząd italski nie zadowolnił się terytoriami, zamieszkałymi przez samych Włochów i zażądał przyznania mu całego wybrzeża adriatyckiego i południowego Tyrolu aż do przełęczy Brenner, która dziś stanowi granicę pomiędzy Trzecią Rzeszą i Italią, tworząc naturalny pomost pomiędzy dwoma największymi państwami o ustroju faszystowskim w Europie.

Zaspokojenie pretensji Italii w sprawie przyznania im żądanych terytoriów stworzyło w tym państwie kwestię mniejszości narodowych, gdzie najważniejszą rolę odgrywa element południowych Słowian (Słoweńców i Kroatów), którzy liczą 525.000 dusz oraz Niemców południowotyrolskich, w liczbie 257.000 ludzi. Te dwie mniejszości żyją w zwartych grupach na krańcach Italii, będąc w ścisłym kontakcie etnicznym i politycznym ze swoimi środowiskami.

Italia nie jest związana żadnymi zobowiązaniami międzynarodowymi wobec swoich mniejszości. Na konferencji pokojowej w roku 1919 delegat włoski Tittoni oświadczył, że Italia nie żywi najmniejszych zamiarów wynarodowienia swych mniejszości i zapewnił, że rząd włoski będzie stał na straży dóbr moralnych i kulturalnych obywateli mniejszościowych. To samo powtórzył w swej mowie tronowej król Wiktor Emanuel w dniu 1 grudnia 1919 roku, to samo wreszcie zostało wypowiedziane na posiedzeniu Ligi Narodów w rezolucji o mniejszościach narodowych w 1922 roku. Jeżeli się jednak bliżej przyjrzeć sytuacji mniejszości narodowych we współczesnej Italii, to wypadnie stwierdzić, że zobowiązania te nie zupełnie zostały dotrzymane. W parlamencie italskim brak przedstawicieli zarówno Niemców jak i Słoweńców i żadna z tych grup nie ma prawa autonomii lokalnej, ponieważ jest ściśle zależna od aparatu centralizacyjnego, reprezentowanego przez burmistrzów i sekretarzy delegowanych przez Wielką Radę Faszystowską. Żelazny system dekretów, rozporządzeń i zakazów zmienił całkowicie oblicze nie tylko tych rejonów, w których mieszkają mniejszości narodowe, ale podporządkował całkowicie i bezwzględnie wszelkie instytucje, organizacje i zrzeszenia centralistycznemu rządowi faszystowskiemu. Przedstawiciele mniejszości nie posiadaja obecnie żadnych praw językowych. Zitalizowane zostały wszelkie dawne nazwy, zarówno przedmiotów w zakresie życia codziennego, jak i osób i miejscowości. Kroaci, Słoweńcy czy Tyrolczycy musza się zwracać do urzędów trybunałów jedynie w języku urzędowym. To samo dotyczy szkolnictwa mniejszościowego, które przed wojną istniało we wszystkich kategoriach szkół. Przed wojną zarówno Tyrol jak i wybrzeże dalmatyckie posiadało szkoły z językiem wykładowym mniejszości. Kroaci posiadali za czasów austriackich 222 szkoły o 335 klasach; jeszcze w roku 1922/23 było 300 szkół słoweńskich o 622 klasach i 38.500 uczniach. Wszystkie te szkoły zostały na mocy dekretu rządu faszystowskiego zamknięte w roku 1932 i zastąpione zakładami naukowymi o języku wykładowym włoskim, w duchu faszystowskim. Reforma w Tyrolu nastąpiła w roku 1926.

Nie zadowolono się jednak tylko zmianą sposobu nauczania. Wszyscy nauczyciele dotychczasowi zostali zastąpieni przez nauczycieli włoskich, którzy nie rozumieją ani słowa po kroacku, słoweńsku czy niemiecku, tak, że nie mają nawet możności wytłumaczenia uczniom pewnych terminów, znanych im dotychczas w ich ojczystym języku. Jednocześnie nastąpił zakaz wszelkiego nauczania prywatnego w języku mniejszości.

Chwila przejaśnienia nastąpiła na krótko w roku 1934, na skutek interwencji kancierza Dolfussa, który wymógł na rządzie italskim pozwolenie otwarcia kursów prywatnych w prowincji Bolzano, prowadzonych w języku mniejszości. Wkrótce jednak powierzono wykonanie tej uchwały Instytuwi Kultury Faszystowskiej, a skutek był taki, że na zapisanych na kurs 28.000 dzieci, przy zakończeniu roku szkolnego pozostało 5.000.

Cała prasa słoweńska, która do niedawna jeszcze miała prawo debitu, straciła je całkowicie. Z 15 dzienników, które wychodziły w Trieście, Gorycji i innych miastach, nie pozostał ani jeden. Rzecz prosta, że polityka wynaradawiająca rządu faszystowskiego posiada kolosalne znaczenie dla życia gospodarczego mniejszości. Pozbawiła ona m. in. Słoweńców życia spółdzielczego, które znajdowało się w pełnym rozkwicie. **M. O.**

Zdobywca Atlantyku Lindbergh pobił agenta GPU

W czasie pobytu swego w Moskwie płk. Lindbergh przeprowadzał stale konferencje z naukowcami i lotnikami sowieckimi, głównie z prof. Antonim Schmidtem, dyrektorem północnej drogi morskiej oraz lotnikiem Gromowem, z którym możliwe jest, że poleci na wspólny raid z Moskwy do Nowego Jorku przez Alaskę.

Znakomity lotnik był stale śledzony przez przydzielonego agenta GPU. Lindbergh kilkakrotnie usiłował pozbyć się ni powołanego „anioła stróża". Wreszcie zdenerwowany rzucił się na wywiadowcę pozbawiając go przytomności błyskawicznym ciosem w szczękę.

Czyn płk. Lindbergha wywołał zrozumiałe zadowolenie wśród członków korpusu dyplomatycznego w Moskwie — stale prześladowanych przez szpiegów GPU.

Epidemia trądu w Argentynie

Argntyńska Państwowa Akademia Medycyny wystosowała do prezydent republiki memoriał w sprawie zastraszającego rozprzestrzeniania się epidemii trądu. Prezes tej instytucji dr Olberto Peralto Ramos oblicza, iż ponad 2.000 trędowatych znajduje się w Argentynie poza opieką szpitalną i obozami izolującymi. Stąd liczba chorych na trąd wzrasta w kraju z miesiąca na miesiąc. W ciągu ostatnich lat poddało się internacji w obozach dla trędowatych około 3.000 osób, wśród których znajduje się 31 nauczycieli szkół państwowych, 42 studentów i uczniów szkół średnich, 16 dyplomowanych profesorów oraz 6 księży i sióstr miłosierdzia. Władze Państwowej Akademii Medycyny domagają się od rządu argentyńskiego zorganizowania intensywnej walki z trądem, zaznaczając, iż w przeciwnym razie społeczeństwu argentyńskiemu grozi traszliwa katastrofa. Argentyna jest dziś krajem, w którym choroba trądu jest najbardziej na świecie rozprzestrzeniona. W związku z tym Państwowa Akademia Medycyny domaga się wyasygnowania odpowiednich kwot na założenie trzech nowych kolonij dla trędowatych, które zostałyby pobudowane w sasiedztwie miast: Cerrilo w prowincji Buenos Aires, Cordoba i Posadas na terytorium prowincji Missiones, gdzie dotąd nie ma kolonij dla chorych na trąd.

Tragiczna miłość starca-milionera

Wyrzucona przez okno na bruk. Strzały i trucizna

W mieście Wellington, w Nowej Zelandii rozegrała się niedawno wielka tragedia, której akcja żywo przypomina treść sensacyjnych powieści kryminalnych lub dramatów filmowych. Ofiarą jej stał się jeden z najbogatszych obywateli Nowej Zelandii, sędziwy handlarz gumy, Mostyn Winter. Mimo wielkiego majątku prowadził on życie niesłychanie skromne, odmawiał sobie wszelkich przyjemności a skąpstwo jego stało się wprost przysłowiowe. Mieszkał w małym, skromnym domku wiejskim i sam spełniał wszystkie posługi domowe. Nie cieszył się też sympatią nawet swojej rodziny, która przecież miała kiedyś odziedziczyć jego olbrzymi majątek. Nazywano starego skąpca „żywym trupem z Wellington", co było o tyle uzasadnione, że Winter był człowiekiem bardzo chudym, niemal wysuszonym i że miał cerę trupio bladą.

90-LETNI MĄŻ 18-LETNIEJ TANCERKI

Na wiosnę 1934 r. nastąpił przełom w życiu starego skąpca. W czasie tym zawitała do Wellington z jakąś trupą teatralną piękna tancerka syjamska Tok Maljela. Milioner Winter zetknął się z nią zupełnie przypadkowo i zapłonął jakąś szaloną miłością do młodej, 18-letniej dziewczyny. Sam zaś liczył wówczas prawie 90 lat. Zmienił zasadniczo tryb życia, przywdział eleganckie modne ubranie, stale uczęszczał na przedstawienia trupy, w której Maljela występowała, począł na lewo i prawo szastać pieniędzmi. Starając się o względy młodej, pięknej dziewczyny, milioner kupował jej najcenniejsze klejnoty, nabył specjalnie dla niej wspaniały, luksusowy jacht, a wreszcie wybudował jej piękny pałacyk. Chcąc zaś zapewnić swej ukochanej byt materialny i po swej śmierci, poślubił ją i zapisał jej cały swój olbrzymi majątek.

Jakie było pożycie nie ze wszystkim dobranej pary, nie wiadomo, bo Winterowie rzadko opuszczali mieszkanie, a służba w pałacu była wyłącznie syjamska i bezwzględnie swej pani oddana, tak że nic z tego, co się w ich mieszkaniu działo, nie przedostawało się poza mury pałacu.

DWA TRUPY POD MURAMI ZACISZNEGO PAŁACU.

Dopiero z okazji rozprawy sądowej, w której Mostyn Winter wystąpił w charakterze oskarżonego szersze koła ludności znalazły sposobność zobaczenia Wintera i jego małżonki. A sprawa była na prawdę sensacyjna. Oto w parku willi milionera znaleziono zwłoki jego brata Williama. Ciężka, śmiertelna rana postrzałowa wskazywała, że William Winter padł ofiarą morderstwa. Podejrzenie o popełnienie zbrodni padło na brata, na Mostyna Wintera. Rozprawa jednak nie dostarczyła dowodów jego winy i sąd ogłosił wyrok uwalniający.

Ale w dwa dni później musiała się policja znowu zająć starym milionerem i jego młodziutką żoną i znowu w związku z zabójstwem. Oto panna Spuan Winter, 16-letnia córka zabitego Williama wdarła się do willi swego stryja i po gwałtownej scenie, która rozegrała się wewnątrz pałacyku, została wyrzucona przez okno na kamienny bruk, wskutek czego ciężko się potłukła i w drodze do szpitala zmarła.

Tym razem milioner przyznał się do tego, że swą bratanicę wyrzucił przez okno na bruk, ale jednocześnie udowodnił, że dziewczyna napadła go z rewolwerem w ręku, że oddała don dwa strzały, które tylko przypadkiem chybiły i że wobec tego to, co zrobił było tylko aktem samoobrony koniecznej. Wyrok więc zapadł znowu uwalniający, mimo że opinia nie chciała dać w pełni wiary tłumaczeniu podsądnego, nie wierzono mianowicie, aby starowina miał tyle siły, ile potrzeba na obezwładnienie i przerzucenie przez okno dobrze zbudowanej dziewczyny.

POD STRASZNYM PODEJRZENIEM.

Po tych dwóch ciężkich przejściach zapanował w pałacu milionera spokój. Ale nie na długo. Bo w maju, kiedy Mostyn Winter wybierał się z młodą małżonką w podróż do Europy, zmarł nagle wśród strasznych cierpień. Lekarze stwierdzili, że starzec został otruty. Pod zarzutem popełnienia tej zbrodni aresztowano młodą żonę. W czasie przesłuchania przyznała się ona, że zastrzeliła szwagra w ogrodzie willi, przyznała się też, że ona głównie pomogła mężowi w usunięciu bratanicy, która rozbiła sobie głowę, spadając z okna willi ale zaprzeczyła kategorycznie, jakoby zadała trucizny mężowi, którego na prawdę szczerze kochała.

SPRAWCA SIĘ PRZYZNAŁ.

Dalsze śledziwo potwierdziło prawdę jej zeznań. Mordercą milionera okazał się sekretarz Wintera. Zakochał się on do szaleństwa w żonie swego chlebodawcy i łudził się, że po usunięciu jej męża, sam będzie mógł ją poślubić. Dowiedziawszy się o uwięzieniu ukochanej i o podejrzeniach, które na niej ciążą, sam zgłosił się do sędziego i złożył wyczerpujące zeznanie.

Tok Maljela, uwolniona wobec tego z więzienia, oświadczyła, że część majątku, odziedziczonego po tragicznie zmarłym mężu, rozdzieli między jego rodzinę.

ŻART NA STRONIE

WYSTARCZAJĄCY POWÓD.

— Muszę przeczytać list, który otworzyłeś. Widzę, że go pisała kobieta, a przy czytaniu zbladłeś.

— Masz rację. To rachunek od twojej krawcowej.

DOWÓD.

— Ależ to można ze skóry wyskoczyć!...

— A widzisz! Zawsze mówiłem, że z ciebie żmija...

DOBRA RADA.

Poeta: — Nie wiem co zrobić. Czy mam spalić moje poezje, czy też wydrukować je?

Przyjaciel: — Pierwszy pomysł jest zawsze najlepszy.

ODKRYWCA.

— Czemu nadaliście waszemu chłopcu przezwisko: Kolumb?

— Bo on pierwszy złapał Amerykę na naszym aparacie.

DOPIERO TERAZ.

Do sklepu z wózkami dla dzieci przychodzi klient:

— Chcą wpłacić ostatnią ratę za wózek.

— Bardzo proszę, a jak się ma dziecko?

— Dziękuję, jutro wychodzi za mąż.

Co dzieci myślą o własnych rodzicach?

Zdarza się często, że rodzice mówią o dzieciach. Zdarza się też, że dzieci mówią o swoich rodzicach, tylko słowa ich rzadko dohodzą do uszu dorosłych. Pragnąc dowiedzieć się, co dzieci myślą o dorosłych, „Daily Express" zorganizował ankietę, w której miały wziąć udział właśnie dzieci.

Ankieta stawiała dwa pytania: Pytanie 1: Czy ojciec idzie z postępem? Drugie: Czy matka idzie z postępem?

Poniżej podajemy odpowiedzi kilku małoletnich czytelników na tę ankietę.

1) Czy ojciec idzie z postępem? — Mógłby robić większe postępy, ale jest zdolny. — Czy matka idzie z postępem? —Niestety, ciągle uważa mnie za małego chłopca; poza tym zadawalniająco.

Uwagi ogólne:—Ojciec jest trochę „fajerwerkowaty" i wybucha, szczególniej jeśli się zdarzy, że trochę hałasuję, ale uspakaja się szybko. Matka za często mówi kazania i za dużo się martwi. Na ogół biorąc, mam dobrych rodziców.

2) Czy ojciec idzie z postępem? — Żółwim krokiem. Jak nie pracuje, to śpi — Matka? — Niestety, wciąż jeszcze nie umie upiec takiego placka, jak babcia.

Uwagi: — Słyszę ciągle, że nie powinienem odpowiadać starszym nawet wtedy, jeśli mam rację. Ale uważam, że to jest niesprawiedliwe.

3) Czy ojciec idzie z postępem? — Bardzo wolno. — A matka? — Nie ma czasu. Wszystko ją interesuje i ciągle mówi.

Uwagi ogólne: — Chciałbym, aby mama przestała mówić: „Gdybym to ja miała taką okazję, gdy byłam młodą dziewczyną"! — i aby nie korzystała z każdej sposobności, aby mię zapędzić do roboty wiedy, gdy są goście. Chciałabym też, aby ojciec przestał wstrzymywać wypłatę moich pieniędzy kieszonkowych, gdy ogryzam paznokcie.

4) Czy ojciec idzie z postępem? — Jest taki zabawny. — Czy matka idzie z postępem? — Tak.

Uwagi ogólne: — Matka najbardziej się przejmuje wszystkimi moimi sprawami, ale ja wolę iść na spacer z tatusiem, bo on pozwala mi robić to wszystko, czego mama zakazuje, a to jest bardzo zabawne.

5) Czy ojciec idzie z postępem? — O, tak, jest bardzo wyrozumiały. — Matka? — Tak, stara się być moją koleżanką.

Uwagi ogólne: — Gdy ojciec bawi się ze mną chciałbym, aby się bawił tak, jak się nauczył bawić, gdy sam był chłopcem. Chciałbym też, aby mama pozwalała mi jeść to, co ja chcę i aby nie martwiła się o to, abym co dzień zjadał dosyć witamin.

Naiwne te uwagi dadzą z pewnością wiele do myślenia rodzicom i pedagogom.

---

i o reformę samej produkcji rolnej. G. Papini w swoim „GOGU" przez usta Lenina rzekł, że „będziemy żywili się pokarmami, wytworzonymi w parę minut przez maszyny w naszych chemicznych fabrykach i że będziemy mogli wreszcie zmasakrować wówczas chłopstwo, które stanie się bezpożyteczne". Totaliści wojenni nie idą tak daleko. Jednak twierdzą, że zakorzeniony i odziedziczony system gospodarki chłopskiej musi ulec gruntownej zmianie. Warunki tej wielkiej zmiany jeszcze nie są znane. Jednocześnie z tym jednak ilość ludzi, zatrudnionych w tym zreformowanym rolnictwie musi być poważnie zwiększona. Pozwoli to na zwiększenie wydajności warsztatów rolnych, rozładowanie miast z ludności (a u nas właśnie mówi się o przeludnieniu wsi), a przez to zmniejszenie skuteczności napadów z powietrza. Hasłem więc totalnej gospodarki wojennej jest kierowanie jak największej ilości ludzi do zawodu rolniczego i na wieś.

Przy rozwiązywaniu zagadnień aprowizacyjnych ogromna rola jest wyznaczona chemii. Ona to musi dać nawozy sztuczne dla zakładów rolnych, żywność dla zwierząt domowych, środki walki z pasożytami, wreszcie wszelakiego rodzaju namiastki. Totaliści stawiają również zadanie, które jest bodaj szczytem ambicji współczesnej chemii: wytworzenie białka syntetycznego.

Zagadnienia komunikacyjne grają szczególnie ważną rolę w współczesnej wojnie. Dawniej wódz martwił się tylko tym, czy mu wystarczy środków przewozowych dla operacyjnych ruchów wojsk i czy te przewozy będą mogły dostatecznie szybko być wykonane. Dzisiaj dochodzi bardzo poważna troska o to, że mu linie i środki komunikacyjne mogą poprostu zbombardować, zniszczyć i wszelkie kalkulacje transportowe zniweczyć. Zagadnienie ilości i szybkości przewozu dzisiejsza motoryzacja rozwiązała w sposób całkowicie zadawalniający, lecz zapewnienie ciągłości pracy w komunikacji pozostaje nadal rebusem do rozwiązania.

W związku z tym teoretycy wojny totalnej kładą nacisk na zapewnienie miejscowych zapasów opału i materiałów pędnych, rozbudowę zakładów wodnych przy jak najszerszym rozprowadzeniu energii (przydałoby się to i u nas), rozbudowę sieci komunikacyjnej z licznymi liniami objazdowymi oraz wynalezienie takich środków transportowych, które by pozwalały na łatwe przejście z dróg kolejowych na kołowe i odwrotnie.

Ważną pozycją w przygotowaniu totalnej wojny jest duchowe przysposobienie obywateli. Obrona kraju przestała być sprawą wojska — stała się sprawą wszystkich mieszkańców kraju. Więc obywateli należy wychować w duchu oczekiwania i przysposabiania się do tych funkcyj, jakie państwo każdemu przydzieli. Polityczne wychowanie ludności — powiadają — musi być przeprowadzone pod kątem widzenia wychowania wojskowego. A więc nie tylko militaryzacja materialna lecz także i militaryzacja umysłów, nastrojów, opinii. Totalna strategia jest charakterystyczna tym, że wyraża się już w działaniach pokojowych i podporządkowuje sobie wszelkie objawy życia społecznego.

Sokrates podobno powiedział, że wojna jest środkiem, który zapewnia krajowi wolność i szczęście. W teoriach wojny totalnej zdaje się następuje odwrócenie sprawy: wolność i szczęście, jakimi z rzadka ludzkość cieszy się w przerwach między jedną a drugą wojną zostają poświęcone na ofiarę nienasyconemu bóstwu wojny, którego krwawy mit w takim razie skończyłby się chyba razem z ostatnią parą ludzi na tym najlepszym ze światów globie ziemskim.

L. Kor.

Śnieg na Kasprowym Wierchu

Padający od poniedziałku w górach deszcz, przekształcił się we wtorek w godzinach wieczornych w Tatrach Wysokich na opad śnieżny.

O godz. 5,30 po południu we wtorek na Kasprowym Wierchu zaczął padać śnieg, który w ciągu dwu godzin pokrył góry warstwą 15 cm grubości.

Temperatura w godzinach wieczornych na Kasprowym Wierchu wynosiła pół stopnia zimna. Skutkiem opadu śnieżnego w górach obniżyła się również temperatura w Zakopanem.

Należy zaznaczyć, że w połowie lipca był również opad śnieżny w Tatrach.

Przechadzka po pawilonach na targach królewieckich

(Relacja własnego wysłannika)

Królewiec i całe Prusy Wschodnie mają stosunkowo mało wspólnego ze sportami zimowymi, lecz pawilon Norwegii cieszy się specjalnym powodzeniem.

Jest tutaj rozmach. Dużo świeżego powietrza. Otwarty horyzont.

Zwiedzając pawilon Norwegii na wystawie królewieckiej zapoznajemy się z ekwipunkiem turystyczno-sportowym, a że jedno i drugie jest teraz na czasie, więc nic dziwnego, że ludzie pytają, ile kosztują klejone z trzech warstw wspaniałe narty hickorowe, w jakiej cenie są udoskonalone plecaki itp.

Norwegia przysłała to, co miała najbardziej charakterystycznego.

Rozmawiając o Norwegii spotkałem się z zarzutem, że przecież narty to nie wszystko. Norwegia zapomniała o handlu, przemyśle, o sztuce i książce. Są tam tylko sportowe rzeczy.

Rozmawiałem z jednym z wyższych urzędników Państwowego Instytutu Eksportowego Min. Przem. i Handlu — radcą Piotrowskim, który wyjaśniał, że sytuacja jest nader ciężka i wiele rzeczy w naszym pawilonie dałoby się zmienić.

Niedociągnięcia w dziale polskim powstały z powodu braku właściwego zrozumienia poszczególnych firm handlowych, izb handlowych i innych instytucyj, które powinny w przyszłości poważniej ustosunkowywać się do zagadnień handlu międzynarodowego.

Niezależnie od pewnej krytyki, którą wyraziłem w poprzednim artykule trzeba przyznać, że Wilno było reprezentowane aż przez 7 firm, co w stosunku do innych miast jest ilością rekordową.

Wytwarza się sytuacja, że P. I. E. odczuwa brak eksponatów. Dziwi nas np. dlaczego w stoisku Polski i w dziale wileńskim brak aparatów radiowych? Zapewne nie zadecydowały tutaj względy narodowościowe i niechęć pewnych sfer kupieckich w Polsce do Niemców. To, że „Champignons" firma żydowska, mogła znaleźć się w Królewcu, świadczy o tym, że mogły znaleźć się tam i inne firmy.

Polski Instytut Eksportowy powinien w sposób radykalny wszystkie te sprawy uregulować.

Żałować trzeba, że z niezrozumiałych powodów stracona została okazja do wzmożenia ekspansji gospodarczej. Radio w Królewcu jest rozkrzyczane i rozśpiewane. Jedno ze skrzydeł pawilonu wystawowego zostało zradiofonizowane. Niemcy mają nie tylko samochód ludowy, lecz i aparat radiowy w cenie 32 marki na tygodniowe raty. Jest to ładny, mały aparacik zamknięty w czarnym pudełku.

Dział radiowy jest bardzo bogaty. Udział biorą niemal światowej sławy firmy. Przy niektórych aparatach zatrzymuję się nieco dłużej, podziwiając czystość tonów i połączenie w aparacie radiowym takich urządzeń, jak zegarka, termometru, lustra i innych rzeczy.

Radio i samochód w Niemczech nie są zaliczane do luksusu. Nic też dziwnego, że moc jest przepięknych wozów nie tylko na wystawie lecz i na ulicach.

Dział samochodowy jest imponujący. Wozy są tak przepiękne, że chce się opuścić tej stajni wyścigowych, turystycznych i luksusowych (karet) maszyn.

Ceny?

Są najrozmaitsze. To znaczy od 2 tysięcy złotych do 80 tysięcy, a wóz Caraccioli, wystawiony w firmie Mercedes nie jest zapewne do kupienia, gdyż nawet gdyby znalazł się jakiś kapitalista, to i tak nie dałby rady z tym przepięknym wozem, który zaczyna swoje „spacery" od 200 klm. na godzinę, a szaleje w granicach 440 klm. na godzinę.

Wóz Caraccioli, który ustanowił rekord świata, jest przez Niemców powszechnie podziwiany. Obchodzi się go dokoła. Ustawione są kwiaty i przywiązane tablice na których widnieje nazwisko rekordzisty Caraccioli. Młodzi i starzy rozprawiają o szybkości maszyny, która stoi teraz spokojnie i, zdawałoby się, marzy o sławie.

Ciekawe są również motocykle B. M. W. Najnowszy model zaopatrzony jest w resory na obu kołach. Dla motocyklistów to sensacja.

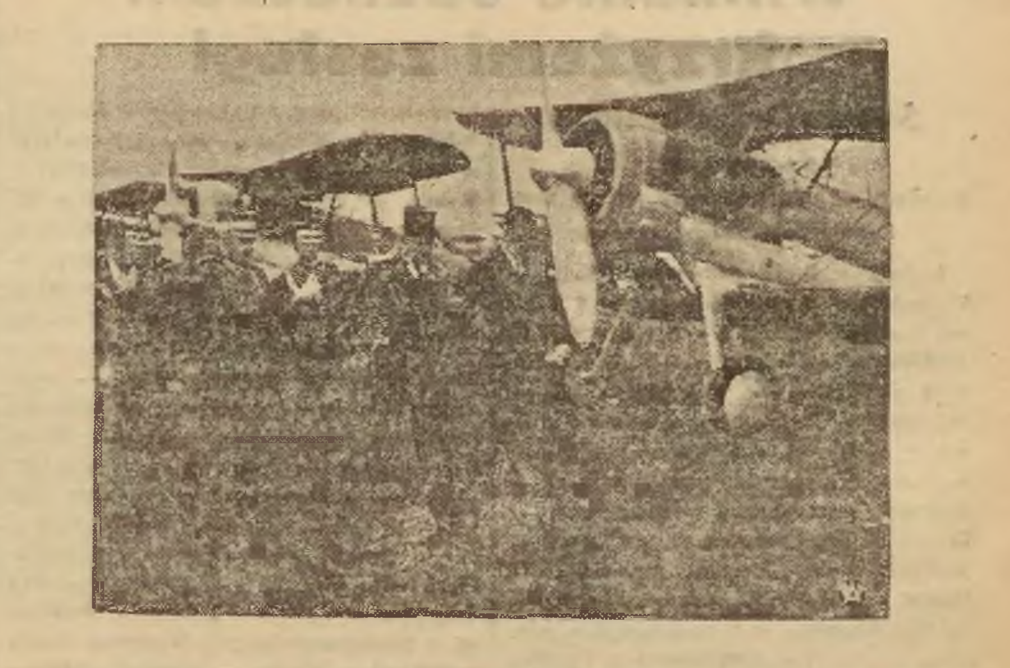
B. M. W. działanie resorów demonstruje w sposób bardzo przejrzysty. Motocykl pracuje.

Jeżeli chodzi o wynalazki, to z charakterystyczniejszych wpadło mi w oko wieczne pióro bez pióra. Stalowa kulka została wprawiona w obsadkę. Kręci się ona, a naciskana ciężarem ręki powoduje wytrysk atramentu, który oblewa kulkę i w ten sposób przedostaje się na papier. Całe nieszczęście, że na wystawie nic nikt nie sprzedaje, a więc i nowoczesnego pióra, które oceniane jest na 5 marek nie można kupić.

Tymczasem wybieram się zwiedzić krematorium — zakład spalania nieboszczyków. Uspakajam czytelnika że o tym makabrycznym temacie pisać nie będę, lecz gdy się nadarza okazja zaznajomienia się z nowoczesną techniką „chowania" ludzi, trzeba przecież skorzystać.

J. Niecięcki.

Święto lotnicze Łotwy



W Rydze odbyło się w obecności 50.000 widzów święto lotnicze. Na zdjęciu — łotewski minister wojny gen. Ballodis, w towarzystwie gen. Berkisa dokonywuje przeglądu samolotów przed wielką rewią lotniczą.

Nowe ceny chleba w Wilnie

Po porozumieniu się z miejscowymi organizacjami piekarskimi, Starosta Grodzki Wileński ustalił następujące ceny chleba:

chleb razowy z mąki 95% — 22 grosze za 1 kg;

chleb pytlowy z mąki 65% — 28 gr za 1 kg;

chleb pszenno-żytni, tak zwany luksusowy — 36 groszy za 1 kg.

Ceny te obowiązuja już na terenie Wilna od dnia 26 sierpnia rb.

Roboty na ul. Mickiewicza

Roboty przy układaniu nowoczesnej jezdni na ul. Mickiewicza są obecnie w całej pełni. Tempo robót jak gdyby zostało zwiększone.

Poczynając od dnia dzisiejszego zamknięty zostanie ruch kołowy w rejonie ulic Wileńskiej, Mickiewicza i Jagiellońskiej, autobusy zaś linii Nr 1 kursować będą przez ulice: Bonifraterską, Gdańską, Portową i Styczniową.

Wczoraj w pobliżu placu Katedralnego przystąpiono już do układania kostki bazaltowej. Roboty wywołały duże zainteresowanie wśród przechodniów, którzy zatrzymywali się i z zainteresowaniem przyglądali się pracom.

Jak się dowiadujemy, władze miejskie, mimo trudności, postanowiły doprowadzić budowę jezdni aż do ul. 3 Maja. W ten sposób ul. Mickiewicza na całej swej przestrzeni otrzymałaby w roku bieżącym gładką nawierzchnię.

Gorzej nieco jest z robotami prowadzonymi od strony mostu Zwierzynieckiego. Nastąpiła tu przymusowa przerwa, spowodowana brakiem budulca. Nadejście potrzebnego transportu kostki oczekiwano jest z dnia na dzień. Roboty na tym odcinku potrwają jeszcze około 3 tygodni.

Transport akt W. Ks. Litewskiego przywieziono do Wilna

Wilno gromadzi w Bibliotece im. Wróblewskich i w archiwum Uniwersytetu Stefana Batorego dokumenty i akta dotyczące dawn. W. Ks. Litewskiego. Ostatnio do Wilna nadszedł transport akt z różnych archiwów państwowych w Polsce. Jednocześnie zostały uporządkowane historyczne dokumenty, dotyczące Wilna. Archiwa dawn. W. Ks. Litewskiego będą dostępne dla uczonych nie tylko Polski lecz i zagranicy.

W ostatnim tygodniu z części akt skorzystało już kilku uczonych litewskich, którzy specjalnie przybyli do Wilna w sprawach badań naukowych nad historią Litwy.

Szewcy chałupnicy nadal są wyzyskiwani

Zamiast pieniędzy — „bony palestyńskie"

Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na fakt, że szewcy-chałupnicy, pracujący dla sklepów gotowego obuwia, są przez pracodawców w niemiłosierny sposób wyzyskiwani. Pomijając już niezmiennie niską płacę, znaczna część sklepów żydowskich płaci swym robotnikom nie gotówką lecz t. zw. „bonami palestyńskimi", za które mogą oni nabywać towary w pewnych sklepach. Ten sposób płacy prawnie jest niedopuszczalny. Mimo to „bony palestyńskie" kursują w najlepsze.

Ostatnio zanotowano fakt potrącenia przez pewną firmę, mającą sklepy przy ul. Wileńskiej i Niemieckiej, 10 procent płacy przy wypłacie zarobków tygodniowych. Potrącenia te właściciel motywował tym, że płaci gotówką, a nie „bonami palestyńskimi".

Na panujące w tym zawodzie stosunki winien zwrócić uwagę Inspektort Pracy, o ile zaś jego ingerencja byłaby bez skutku, sprawą tą winny zainteresować się władze administracyjne i położyć kres samowoli właścicieli sklepów z obuwiem.

Klub dziennikarzy i publicystów radiowych w Wilnie

Wczoraj w Rozgłośni Wileńskiej P. R. odbyło się zebranie organizacyjne mającego powstać klubu dziennikarzy, piszących o radio. Od dawna już wyczuwało się brak organizacji zawodowej, zespalającej ludzi, piszących na tematy radia.

Inicjatywa zawiązania klubu spotkała się ze zrozumieniem. Na konferencję przybyło kilkunastu dziennikarzy, którzy na miejscu zgłosili swój akces do klubu.

Zebranie zagaił dyr. T. Łopalewski, prosząc na przewodniczącego red. Marka Latour'a, na sekretarza mgr. P. Wodnickiego.

Sekretarz Rozgłośni Wil. P. R. p. J. Zapaśnik w krótkim referacie przedstawił zebranym sytuację w poszczególnych rozgłośniach P. R. przy których powstały już dawno korporacje dziennikarskie, a jednocześnie zaznaczył, że P. R. prowadząc szeroko zakrojoną akcję społeczną i charytatywną, dba również i o to, żeby dziennikarze, którzy poruszają w prasie sprawy związane z bogatym życiem radia, mieli łatwy dostęp do radia i byli jak najlepiej poinformowani o zagadnieniach i polityce radia. Takim łącznikiem ma być właśnie powstający klub dziennikarzy radiowych.

Na zebraniu organizacyjnym dokonane zostały wybory tymczasowych władz z tym, że w niedługim czasie zwołane zostanie ponowne zebranie, na którym uchwalony zostanie opracowany przez obecne władze statut Wileńskiego Klubu Dziennikarzy i Publicystów Radiowych.

Do zarządu wybrani zostali pp.: M. Latour W. Kiszkis, A. Mikułko, P. Wodnicki, K. Łeczycki i J. Niecięcki.

Wyjaśnienie w sprawie wykazu podręczników szkolnych

Wobec notatki, jaka się pojawiła w prasie w sprawie późnego ogłaszania przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wykazów podręczników zatwierdzonych do użytku w szkołach, otrzymujemy następujące wyjaśnienie.

Wykazy podręczników zatwierdzonych dla szkół powszechnych i gimnazjów ogólno-kształcących do dnia 1 lutego rb. ogłoszone są w osobnych broszurach, wydanych przez Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie. Uzupełnienie tych spisów ogłoszone jest w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa, numer z dnia 23 lipca rb.

Komunikaty w sprawie podręczników zatwierdzonych dla liceów ogólnokształcących były ogłaszane w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa w miarę zatwierdzania książek. Opóźnienie w ogłoszeniu wykazów uzupełniających wynikło z przyczyn od ministerstwa niezależnych.

W najbliższym numerze Dziennika Urzędowego Ministerstwa ukaże się wykaz obejmujący podręczniki dla klasy I liceów, natomiast dla klasy II wykaz obejmie te tylko podręczniki, których oceny ministerstwo dotychczas otrzymało.

Dorożki konne w Wilnie

Odbył się na rynku Kalwaryjskim w Wilnie doroczny przegląd dorożek konnych. Ogólna liczba dorożek w stosunku do r. ub. pozostaje ta sama. W Wilnie kursuje obecnie, tak, jak i w roku ub., około 600 dorożek. Natomiast nastąpiły dość znaczne przesunięcia, jeżeli chodzi o kategorie. Podczas gdy w r. ub. było zaledwie sto kilkadziesiąt dorożek I kat., to obecnie liczba ta wzrosła do 255. Przeszło 300 dorożek należy do kat. II, ale i tu dorożkarze ze względu na duże ograniczenia dla tej kategorii starają się podciągnąć i jak najszybciej awansować do kategorii I.

Poza tym w Wilnie kursuje wciąż jeszcze 29 dorożek „przedwojennych" starego typu ,t. zw. „gąsiorki". Dorożki te decyzją Urzędu Przemysłowego mają być w najbliższym czasie zlikwidowane, dorożkarzom odebrane będzie prawo jazdy.

Na ogół przegląd wykazał znaczną poprawę w stanie zarówno koni, jak i dorożek pod względem schludności. Podczas przeglądu dwom dorożkarzom odebrano prawo jazdy i nie wydano nowych numerków ze względu na zły stan koni. Podczas tegorocznego przeglądu na konie zwracano baczną uwagę. Konie chore bezwzględnie są wycofywane z ruchu w mieście.

Teatr Objazdowy Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej

Nowy dyrektor teatru miejskiego w Wilnie, p. Pobóg-Kielanowski przystąpił już do organizacji teatru objazdowego, który obejmie działalnością woj. wileńskie i nowogródzkie. W związku z tym dyr. Kielanowski przeprowadził już szereg konferencyj z zainteresowanymi czynnikami, skompletował zespół teatru i ustalił repertuar.

Pierwszy wyjazd teatru objazdowego, który będzie nosić nazwę „Teatru Objazdowego Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej" nastąpi do Nowogródka, gdzie podczas „Dni Mickiewiczowskich" teatr odegra fragmenty z „Dziadów" A. Mickiewicza.

W związku z tym wczoraj dyr. Pobóg-Kielanowski wyjechał do Nowogródka, gdzie przeprowadzi rozmowy z wojewodą płk. Sokołowskim i przedstawicielami Komitetu „Dni Mickiewiczowskich".

Wystawa archeologiczno-historyczna w Grodnie

W niedzielę, 28 sierpnia, nastąpi uroczyste otwarcie wystawy archeologiczno-historycznej Starego Zamku w Grodnie. Do Komitetu Honorowego weszli: minister w. r. i o. p. prof. Świętosławski, minister op. społ. Zyndram-Kościałkowski oraz wicemin. spr. wojsk. gen. Litwinowicz.

Wystawa, która będzie miała charakter stały, zobrazuje wyniki prac archeologicznych i architektoniczno-konserwatorskich, prowadzonych na Starym Zamku przez Wojewódzki Komitet Uczczenia Króla Stefana Batorego w Grodnie. Pokaże ona ciekawe dzieje nie tylko Starego Zamku, ale również Grodna od XI wieku począwszy.

Wilnianie odznaczeni krzyżami zasługi

Srebrny krzyż zasługi

po raz pierwszy.

Za zasługi na polu podniesienia stanu sanitarno-porządkowego nadano:

Ludwikowi **Bogobowiczowi** w Wilnie; — Władysławowi **Chocianowiczowi** w Rudomi nie„ pow. wil.-trockiego; — Stanisławowi **Cibockiemu** w Mołodecznie; — Elżbiecie **Engowej** w Wilejce; — Tekli **Gintowtowej** w Głębokiem — Konstantemu **Likiewiczowi** w Wilnie; — Janowi **Iwańkowiczowi** w Wilnie; — Jerzemu **Januszewskiemu** w Wilnie; — Józefowi **Karczewskiemu** w Hołszanach; — Edwardowi **aKrdymowiczowi** w Rymczanach pow. brasławskiego; — Jerzemu **Kisilewiczowi** w Ludwinowie woj. wileńskiego; — Józefowi **Kłyszejko** w Iwanowszczyźnie pow. dziśn.; — Józefowi **Konecznemu** w Podbrzeziu pow. wileńsko-trock.; — Teodorowi **Konopce** w Wilnie; — Leonowi **Korybut-Daszkiewiczowi** w Wiszniewie pow. wilejskiego; — Wiktorowi **Krolowiczowi** w Głębokiem p. dziśnieńskiego; — Romanowi **Krukiewiczowi** w Brasławiu; — Kazimierzowi **Krzywoblockiemu** w Kraśnem, pow. mołodeckiego; Stefanowi **Kucharskiemu** w Dziśnie; — Wilhelmowi **Lebelowi** w Wilnie; — Kazimierzowi **Lisowskiemu** w Sidorowicach woj. wileńskiego; — Bolesławowi **Łysakowskiemu** w Lakowie pow. mołodeckiego; — Jakubowi **Molczanowowi** w Łasicy pow. postawsk.; — Stanisławowi **Oksiuto** w Dokszycach woj. wil.; — księdzu Józefowi **Orzełowskiemu**, **proboszczowi** w Oborku, pow. mołodeck.; — Mieczysławowi **Oziembłowskiemu** w Wilejce; Janowi **Oziewiczowi** w Święcianach; Bolesławowi **Paszkowskiemu** w Wilnie;— Piotrowi **Pietkiewiczowi** w Wilnie; — Emilii **Pileckiej** w Wilnie; — Wacławowi **Postole** w Wilnie; — Józefowi **Rympo** w Paskowszczyźnie pow. wil.-trockiego; — Wacławowi **Salmońskiemu** w Wilnie; — Witalisowi **Sarafanowiczowi**, proboszczowi prawosławnemu w Nowym Pohoście pow. brasł.; — Bronisławowi **Sobolewskiemu** w Opsie woj. wil., Józefowi **Sokołowskiemu** w Budsławiu pow. wilejskiego; — Antoniemu **Suchorzewskiemu** w Postawach; Bolesławowi **Sulima-Samujło** w Białokorii pow. dziśnieńsk.; — Leonardowi **Szafranowskiemu** w Wilnie; — Mieczysławowi **Szklennikowi** w Głębokiem; — Janowi **Szymkiewiczowi** w Wilnie; — Antoniemu **Świetlikowskiemu** w Wilnie; — Aleksandrowi **Wąsowiczowi** w Postawach; Józefowi **Wojtkiewiczowi** w Mołodecznie; — Alfonsowi **Żukielowi** w Mołodecznie.

Brązowy krzyż zasługi

po raz pierwszy za zasługi na polu podniesienia stanu sanitarno-porządkowego przyznano:

Franciszkowi **Adamowiczowi** w Chomutnem, pow. wileńskiego; — Bonifacemu **Akińczy** w Wilnie; — Wincentemu **Aleksandrowiczowi** w Wilnie; — Włodzimierzowi **Alferowi** w Wilejce; — Karolowi **Antonkiewiczowi** w Wilnie; — Wincentemu **Antonowiczowi** w Wilnie; — Stanisławowi **Atmanowiczowi** w Wilnie; — Wincentemu **Awdziejowi** w Łycewiczach, pow. wilejskiego; — Janowi **Awdziejowi** w Wilnie; — Janowi **Balonisowi** w Wilnie; — Bolesławowi **Bagińskiemu** w Wilnie; — Ignacemu **Bałachowiczowi** w Możanach woj. wil.; Janowi **Bańkowskiemu** w Wilnie; — Władysławowi **Barcewiczowi** w Święcianach; — Wawrzyńcowi **Bekusowi** w Mejszagole, pow. wil.-trockiego; — Edwardowi **Bereszko** w Budsławiu, pow. wilejskiego; Antoniemu **Berwidisowi** w Wilnie; — Baltazarowi **Bielakowi** w Wilnie; — Ignacemu **Bierozie** w Barowcach, pow. wilejski; Michałowi **Birukowi** w Kurzeńcu, pow. wilejsk.; — Janowi **Błażewiczowi** w Pojawrze woj. wil.; — Kazimierzowi **Błażewiczowi** w Wilnie; — Janowi **Bobkiewiczowi** w Krzywiczach pow. wilejsk.; — Eufemiuszowi **Bogdanowowi** w Wilnie; — Łukaszowi **Bogdanowi** w Widzewszczyźnie; — Michałowi **Bohdanowiczowi** w Wilnie; — Józefowi **Bohdziewiczowi** w Wilnie; — Józefowi **Bomersbachowi** w Wilnie; — Janowi **Borodako** w Wilejce; — Edwardowi **Brażewiczowi** w Błażyszkach woj. wileńskiego; — Piotrowi **Brzozowskiemu** w Onżadowie pow. wileńsko-trockiego; — Augustynowi **Bociuło** w Łyntupach pow. święc.; Ignacemu **Budzie** w Łużkach pow. dziśnieńskiego; — Rozalii **Budrewiczowej w Wilnie**; — Bolesławowi **Budźko** w Ożełówce pow. wileńsko-trockiego; Wincentemu **Bujko** w Wilnie; — Grzegorzowi **Buko** w Szczerbach pow. dziśnieńskiego.

(D. c. n.).

Pożar wsi w pow. lidzkim

Onegdaj w nocy w nieskomasowanej wsi Rulewicze, gm. wawiórskiej, z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w stodole Jana Palczysa, który strawił stodołę wraz z tegorocznymi zbiorami oraz dom mieszkalny i chlew. W chlewie spalił się koń, krowa i 10 prosiąt. Następnie ogień przerzucił się na sąsiedni budynek mieszkalny Juljany Wodejkowej niszcząc dom, stodołę ze zbiorami, chlew, spichlerz i narzędzia rolnicze, wart. 4000 zł. Na szkodę Romualda Wujtukiewicza spalił się dom, chlew wraz z żywym inwentarzem oraz stodoła z tegorocznymi zbiorami. Ogólne straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Otwarcie dorocznej wystawy radiowej w Warszawie

W czwartek 25 b. m. o godzinie 12 w południe w gmachu YMCA przy ul. Konopnickiej, odbyła się uroczystość otwarcia Wystawy Radiowej. Na uroczystość otwarcia przybyli: pp. wiceministrowie przemysłu i handlu Sokołowski, komunikacji inż. Bobkowski i opieki społecznej dr Piestrzyński, wiceprezydenci m. stoł. Warszawy Ołpiński i Graba Łęcki, dyrektor naczelny PAT min. Libicki, prezes PAL Kaden Bandrowski, dyrektorzy Polskiego Radia i liczni przedstawiciele szeregu instytucyj kulturalnych stolicy.

W imieniu Polskiego Radia wygłosił przemówienie zarządca Polskiego Radia p. Tadeusz Szpotański, w którym m. in. zaznaczył, że w chwili obecnej Polskie Radio wraz z przemysłem radiowym pracuje nad rozwiązaniem zagadnienia masowej produkcji taniego odbiornika popularnego, który dzięki niskiej cenie i specjalnemu systemowi rozsprzedaży mógłby być dostępny najmniej zamożnej warstwie naszego społeczeństwa.

Następnie otwarcia wystawy dokonał przez przecięcie linki antenowej p. wiceminister Sokołowski, wygłaszając przy tym przemówienie, w którym zaznaczył, że organizatorzy wystawy słusznie mieli na celu urządzając ją umożliwienie przemysłowi krajowemu wykazanie ostatnio osiągniętych postępów, jednocześnie danie kupcom i szerokim kołom radioamatorów okazji do zorientowania się w nowych zdobyczach w dziedzinie udoskonalenia sprzędu radiowego.

Zarówno p. Tad. Szpotański jak i wiceminister Sokołowski w przemówieniach swych oddali hołd pamięci Romana Starzyńskiego, zmarłego niedawno naczelnego dyrektora Polskiego Radia, podkreślając jego wybitne zasługi dla radiofonii polskiej. Niestrudzonej pracy, energii i inicjatywie ś. p. Romana Starzyńskiego zawdzięczamy w dużej mierze ostatnie sukcesy radiofonii polskiej, wysuwającej się szybkimi krokami do pierwszych szeregów tych narodów europejskich, które w radiofonii przodują.

Po otwarciu wystawy, goście, oprowadzani przez organizatorów zwiedzili kolejno poszczególne działy wystawy, zatrzymując się dłużej w sali pierwszej przy plastycznej mapie radiowej Polski, na której oznaczone są wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Na mapie neonami oznaczony jest zasięg poszczególnych stacyj radiowych Uwagę zwiedzających zatrzymały również ilustracje działalności Polskiego Radia i rozwój radiofonii.

Wystawa nader starannie i przejrzyście urządzona, obejmuje następujące działy: przemysłu radiowego, Polskiego Radia, dział dydaktyczny, mający na celu zaznajomienie szerokiego ogółu z postępem radiotechniki, dział telekomunikacji państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", walki z zakłóceniami odbioru radiowego, krótkofalarstwa, dział „Radio w wojsku", wy nalazków radioamatorów, dział radia w kolejowym p. w.

Na jednej z sal wystawowych mieszczą się modele projektowanego nowego gmachu Polskiego Radia w Warszawie. Ponadto na wystawie znajduje się studio Polskiego Radia, w którym odbywać się będą koncerty i bezpłatne seanse kinowe.

Po zwiedzeniu przez gości wystawy został w studio nadany 15-minuto wy koncert muzyki polskiej w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia.

Dziś ogłoszony zostanie wyrok w sprawie 2. grupy uczniów komunistów

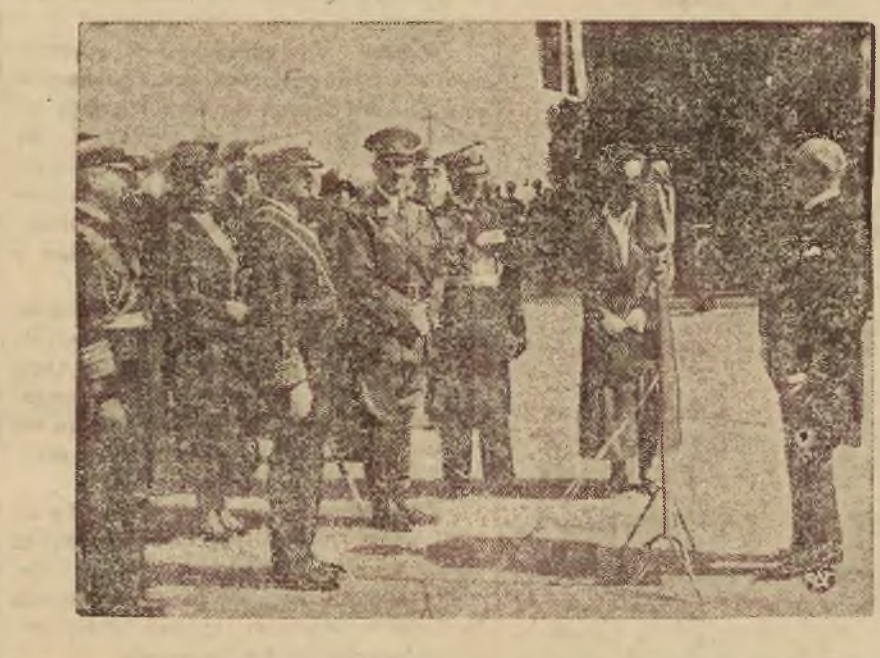
Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym odbyła się rozprawa odwoławcza w tzw. drugiej grupie uczniów szkół żydowskich, należących do Związku Młodzieży Szkolnej. Na ławie oskarżonych zasiadło 6 osób w wieku od 16 do 18 lat na czele z Gerzonem.

Rozprawie przewodniczył prezes Brzozowski.

Po całodziennej rozprawie sąd postanowił ogłosić wyrok dziś w południe.

(c)

Wizyta regenta Węgier w Niemczech



Moment powitania regenta Horthy'ego z małżonką i kanclerza Hitlera przez słynnego fabrykanta armat dra Kruppa w porcie kilońskim. Obok kanclerza stoi szef niemieckiej marynarki wojennej admirał Raeder.

Nowe zakłady przeróbki grzybów wileńskich

W pow. oszmiańskim, święciańskim, wileńsko-trockim i postawskim powstały 4 nowe zakłady przeróbki grzybów.

Nowe placówki mają zająć się eksportem grzybów wileńskich.

Starzec — zboczeniec

Przed Sądem Okr. toczył się przy drzwiach zamkniętych proces przeciwko 60-letniemu emerytowanemu robotnikowi kolejowemu, Władysławowi Kulikowskiemu, który był oskarżony o deprawowanie nieletnich dziewcząt.

Kulikowski został skazany na rok więzienia, przy czym jako okoliczność łagodzącą wzięto pod uwagę wiek oskarżonego. (c)

Wypadki na Wilji

Fala silnych upałów sprawia, iż brzegi Wilji są przepełnione kąpiącymi się. Onegdaj podczas kąpieli w Ponarach utonęła siostra jednego ze szpitali wileńskich Wajnówna.

Wczoraj na Antokolu trafił pod tratwę Eliasz Braz. Młodzieniec utonąłby niewątpliwie, gdyby nie natychmiastowa interwencja kilku osób, które wyratowały tonącego. (c)

Wiadomości radiowe

ULUBIONE SUITY.

Do najbardziej lubianych form muzycznych, w obecnych czasach, należy suita, składająca się dawniej z drobniejszych utworów w charakterze tanecznym, w nowych suitach grupują się utwory różnego charakteru. Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej, pod dyr. Władysława Szczepańskiego, wykona dzisiaj o godz. 16 suitę baletową Cecylii Chaminade, najpopularniejszej z nielicznych kompozytorek, cieszących się zaszczytnym rozgłosem. Najwybitniejszy kompozytor amerykański Edw. Mac Dowell będzie przedstawiony suitą „Leśne sielanki". Wybitny kompozytor francuski G. Charpentier zdobył szczególną popularność, jako twórca suity „Impresje włoskie", napisanej pod wrażeniem pobytu w Rzymie, jako stypendysty rządu francuskiego, po celującym ukończeniu Konserwatorium paryskiego.

WYCIECZKI I SPACERY.

Rozgłośnia Wileńska Polskiego Radia od dawna ma w swoim programie krótkie audycje, które są jakby poradnikiem, jak by przewodnikiem turystycznym. Co tydzień radio wskazuje nowe kierunki dłuższych wycieczek zamiejskich, czy krótkich spacerów po mieście. Tu się też podsuwa projekty spędzenia ciągle jeszcze pogodnych dni świątecznych. Najbliższa pogadanka p. t. „Wycieczki i spacery" nadana będzie dzisiaj, w piątek, o godz. 22.05. Audycje te prowadzi Eugeniusz Piotrowicz.

Zatrzymanie złodziei

Jeden z wywiadowców zatrzymał wczoraj na ul. Zamkowej dwóch zawodowych złodziei Franciszka Dobryłło i Adolfa Mroza, poszukiwanych za szereg kradzieży.

Złodzieje przebywali całe lato na „rajzach" (podróżach na gapę) i przyjechali do Wilna, sądząc, że o nich już zapomniano. (c)

Ciężko poranił żonę

Wielka awantura wynikła wczorajszej nocy przy ul. Belwederskiej 5. Robotnik Stanisław Minkiewicz wrócił o północy pijany do domu i zażądał od swej żony Zofii 5 zł na dodatkową libację. Odmowa wprowadziła pijaka w szał. w wyniku czego napadł na żonę, uderzając ją kilkakrotnie twardym narzędziem po głowie. Kobieta odniosła ciężkie obrażenia. Pijak pobił także interweniującego w obronie córki teścia Wołodkowicza.

Zaalarmowani krzykami sąsiedzi wezwali policję i Pogotowie. Minkiewicza w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala Św. Jakuba, występnym mężem „zaopiekowała się" policja. (c)

Jerzy Mariusz Taylor 44)

Czciciele Wotana

— Nie! Wiesz, że od czasu ,kiedy jesteś ze mną, czuję się nerwowo jakby odrodzona. I... i... chyba nigdy w moim życiu nie byłam tak bardzo szczęśliwa. Sprawdziła się przepowiednia twojej Cyganki, synku.

— Jakże się cieszę, mamo...

Głos Alfreda aż załamał się ze wzruszenia. Czyżby naprawdę jego pojawienie się przyniosło matce upragniony spokój? Patrzył z rozrzewnieniem na smukłą starszą panią, harcującą zawadiacko na niezbyt ścigłym i niezbyt rasowym biegunie, sycąc serce pychą, że to ona właśnie — taka wytworna i wciąż jeszcze tak piękna, dała mu przecież życie. Gdyby jeszcze.... Ach, nie mógł zapomnieć tego zapewne nowoprzyjętego do służby wyrostka, do którego matka przemówiła po niemiecku. Ciągle ci Niemcy! Czy zawsze ta niemieckość będzie tkwić nieprzebytą zaporą na jego drodze do zupełnego duchowego zespolenia się z matką?

Drgnął nagle. Jeżeli matka jego była Niemką, to przecież i w nim samym też płynie krew niemiecka. Uświadomił to sobie po raz pierwszy niemal z przerażeniem i natychmiast otrząsnął się z tego niemiłego wrażenia. Tak! Krew była niemiecka, ale czuł się Polakiem, jako dwunastoletni chłopiec bił się za Ojczyznę i ta polskość na zawsze już wrosła mu w duszę. Czyż matka również nie powinna czuć się Polką? Jeżeli nie przez pamięć na męża, to może przez wspomnienie miłości dla jego ojca i wreszcie dla niego samego.

— Ależ tak! Musi — pomyślał z mocą.

Wyjechali właśnie na szeroką aleję klonową, ciągnącą się w dal podwójnym strzyżonym szpalerem, zakończonym rozległą polaną na której biełały arkady sztucznych ruin rzymskiego Colosseum — zabytek lubującego się w tych ozdobach wieku osiemnastego. W odległości może kilkuset kroków nieoczekiwanie — niby duszki leśne, z zielonej ściany strzyżonych klonów wyskoczyły na drogę trzy sarenki. Przystanęły na chwilę, popatrzyły ciekawie na parę jeźdźców, po czym zawróciły jednocześnie, jakby w sprawnym wykonaniu niedosłyszalnej komendy i, ukazując białawe podogonia, pogalopowały szybko w stronę polany. A konie, przyzwyczajone do częstego spotykania zgrabnych stworzonek leśnych, nawet nie chrapnęły na ich widok.

Alfred roześmiał się z zadowoleniem, ścigając wzrokiem niknące w oddali rzadkie cienie. Dla niego wszystko to wciąż jeszcze nowe. Czuł się jak dziecko ubogiej rodziny, które wprowadzono nagle do olśniewającego pięknego salonu. Stary park myśliwski tętnił życiem. Przelatując z gałęzi na gałąź towarzyszyła jeźdźcom do pewnego czasu ciekawa sroka. W pewnym miejscu z chrapliwym chichotem przeleciała nisko nad aleją szara kukułka i gdzieś w zaroślach słychać było skrzekot poważniejszej pary trznadli.

Na polanie, do której zbliżyły się powoli idące stępa konie, widać było pasące się stadko danieli, które skubały pracowicie bujną trawę, nie niepokojąc się bynajmniej odgłosem kopyt końskich, uderzających w twardą gliniastą ziemię. Teraz w lesie panowała cisza. Towarzysząca im sroka, zaspokoiwszy widocznie ciekawość, nie naprzykszała się więcej nieznośnym wrzaskiem. Zwaśniona para trznadli załatwiła już zapewne spór małżeński, bo skrzekot umilkł. Od czasu do czasu tylko z głębi parku dolatywało pianie bażanta, podobne do dźwięku zardzewiałego fletu i wysoko, w górze, darły się kaczki, wypłoszone zapewne z jakiegoś stawu leśnego i szukające innego zacisznieszego zakątka.

Klonowa aleja kończyła się. Sztuczne ruiny stały przed nimi w pełni romantycznego wdzięku nadłamanych łuków z podrabianego marmuru, samotnych kolumn i wnęk ściennych, w których przechowały się resztki udających tysiącletnią antyczność posągów na wpół mitycznych bohaterów starożytnej Romy.

Teraz powinni byli przeciąć polanę i, pozwalając koniom brnąć po piersi wśród wybujałej trawy, wyjechać na główny trakt parku — szeroką drogę leśną, ocienioną koronami rozłożystych dębów, a prowadzącą od pałacowego wzgórza wprost ku szpotyckiej bramie. Często jeździli tędy oboje, nie wywołując najlżejszego popłochu w pasącym się tu zawsze o tej porze stadku. Daniele księżny były raczej zuchwałe niż płochliwe. Nikt nie polował tu od czasów niepamiętnych i zwierzęta nie tylko przestały bać się ludzi, ale zdarzało się nierzadko, że któryś rogacz sam atakował niekiedy przechodnia, uważając go za intruza, zakłócającego jemu — prawemu dziedzicowi uroczego parku rozkoszne chwile raczenia się słodką, wonną trawą.

(D. c. n.).

KRONIKA

SIERPIEŃ 26 Piątek

Dziś: Ireneusza
Jutro: Józefa Kalas.

Wschód słońca — g. 4 m. 14
Zachód słońca — g. 6 m. 27

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 25. VIII. 1938 r.

Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 22
Temperatura najwyższa + 29
Temperatura najniższa + 19
Opad 0,7
Wiatr południowo-wschodni
Tend.: bez mian
Uwagi: dość pogodnie, w południe deszcz.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła (Mickiewicza 33); S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); Pieikiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze Nr 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

SPRAWY SZKOLNE

— **Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne „Edukacja" w Wilnie** przyjmuje zapisy uczni i uczenic na rok szk. 1938/39. Kancelaria Gimnazjum czynna codziennie od godziny 8—14 przy ul. Wielkiej 47, róg ul. Rudnickiej (vis à vis kościoła Św. Kazimierza). Egzamina rozpoczną się 29 sierpnia rb. Dyrektor Gimnazjum Br. Zapaśnik przyjmuje codziennie od godz. 10—12

— **Męska Szkoła Krawiecka im „Promienistych"** Polsk. T-wa „Światło" w Wilnie. Kurs trzyletni, z pełnymi prawami obejmujący naukę teoretyczną i praktyczną kroju i szycia.

Kandydaci posiadający conajmniej 4 i 6 oddz. szk. powsz. w wieku lat 13—17 przyjmowani są po złożeniu egzaminu wstępnego.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Sekretariat Szkoły, ul. Żeligowskiego 1—20.

— **Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna Stowarz. „Rodzina Wojskowa"** z prawami szkół państwowych w Wilnie, Mickiewicza 13, przyjmuje zapisy dzieci osób wojskowych i cywilnych do wszystkich klas od 26 sierpnia, od 11—13. Język obcy. Plastyka. Opłaty przystępne. Dwoje dzieci — zniżka.

— **Bursa Żeńska Z. P. O. K.** przyjmuje uczenice ze szkół powszechnych, zawodowych i średnich. Zgłoszenia skierowywać do kancelarii Bursy, ul. Bazyliańska 2 m. 20.

Z KOLEI

— **Inspekcja.** W dniu 25 bm., dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie inż. Wacław Głazek przeprowadził przy udziale naczelników zainteresowanych służb inspekcję odcinka Landwarów — Zawiasy. W czasie tej inspekcji dyr. inż. Głazek wydał odpowiednie zarządzenia dla usprawnienia rewizji celnej oraz polecił przygotować stację Zawiasy dla dokonania wszystkich czynności ekspedycyjnych tak, by mogły one być rozpoczęte w najbliższym czasie.

WOJSKOWA

— **Powołania do zastępczej służby wojskowej.** Jak się dowiadujemy, najbliższy turnus poborowych do zastępczej służby wojskowej powołany zostanie 26 września rb.

— **Najbliższe dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej** wyznaczone zostało na 6 września rb. Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 25. Stawić się winni przed Komisją wszyscy mężczyźni, którzy we właściwym czasie nie uregulowali swego stosunku do wojska.

— **Wcielanie do szeregów poborowych.** Jak się dowiadujemy, wcielenie do szeregów części poborowych rocznika 1917 i ochotników, którzy przyjęci zostali do wojska, w roku bieżącym nastąpi mniej więcej w połowie października.

Wcielenie do szkół podchorążych poborowych z cenzusem, którzy obecnie odbywają ćwiczenia w hufcach pracy, nastąpi prawdopodobnie w drugiej połowie września rb.

— **Rozmiary kuferka poborowego.** — W związku z bliskim już powołaniem do szeregów poborowych rocznika 1917, wydano zarządzenie, zalecające gminom poinformowanie poborowych, by zgłaszali się do wojska z jednolitego typu kuferkami. Wymiary ustalonego typu kuferka są następujące: długość 60 cm, szerokość 35 cm, głębokość razem z wiekiem 20.

RZEMIEŚLNICZA

— **Inspekcja cechów rzemieślniczych.** Wczoraj przybył do Wilna delegat z Min. Przemysłu i Handlu celem dokonania inspekcji wileńskich cechów rzemieślniczych.

— **Nowe warsztaty rzemieślnicze.** — W ostatnim kwartale rb. na terenie woj. wileńskiego powstało 17 nowych rzemieślniczych warsztatów pracy, 11 chrześcijańskich i 6 żydowskich. Warsztaty te zatrudniają około 150 robotników.

RÓŻNE

Urodzaj na pomidory. Plantacje pomidorów pod Wilnem i na terenie pow. wileńsko-trockiego w b. r. dały obfity urodzaj. W związku z tym należy oczekiwać, że ceny ulegną jeszcze znacznej zniżce.

— **Pelerynki u policjantów.** Władze policyjne wydały zarządzenie o noszeniu przez funkcjonariuszów P. P. podczas pełnienia służby pelerynek przeciwdeszczowych. Policjanci mogą zapinać pelerynki tylko pod szyję tak, by noszenie tego stroju nie krępowało swobody ruchów.

NOWOGRÓDZKA

— **Zjazd delegatów ZMP.** W niedzielę (28 bm.) odbędzie się w Nowogródku I zjazd delegatów drużyn Związku Młodej Polski pow. nowogródzkiego.

Program zjazdu: godz. 9 zbiórka drużyn. godz. 10 nabożeństwo w kościele Św. Michała, godz. 11 przemarsz drużyn na Górę Zamkową, godz. 11.15 raport, wręczenie proporców i przegląd drużyn, godz. 12 zebranie w sali kina miejskiego.

POLESKA

— **Amerykanie na Polesiu.** Na Polesiu bawiła wycieczka obywateli amerykańskich. Wycieczka zwiedziła Pińsk, jego zabytki oraz Jarmark Poleski, po czym wyjechała do Dawidgródka, a następnie na jezioro Nobel. Amerykanie okazywali duże zainteresowanie wyrobami poleskimi, a w szczególności wyrobami szewców dawidgródeckich.

— **Kurs dla nauczycieli.** W Pińsku odbywa się kurs dla 150 nauczycieli szkół powszechnych. Nauczyciele ci pochodzą z Poznańskiego, Pomorza i Warszawy i z początkiem roku szkolnego obejmą placówki szkolne na Polesiu. Kurs ma za zadanie zapoznać nauczycieli z warunkami pracy na wsi poleskiej.

Dziecko spadło z 3 piętra

Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj przy ul. Szpitalnej 14. Bawiąc się na otwartym oknie 2-letnia Doba Kaczergińska straciła nagle równowagę i runęła w dół z wysokości III piętra. Skrwawioną dziewczynkę zaniesiono do ambulatorium Pogotowia skąd po opatrunku przewieziono do szpitala Św. Jakuba. Stan ofiary wypadku jest beznadziejny.

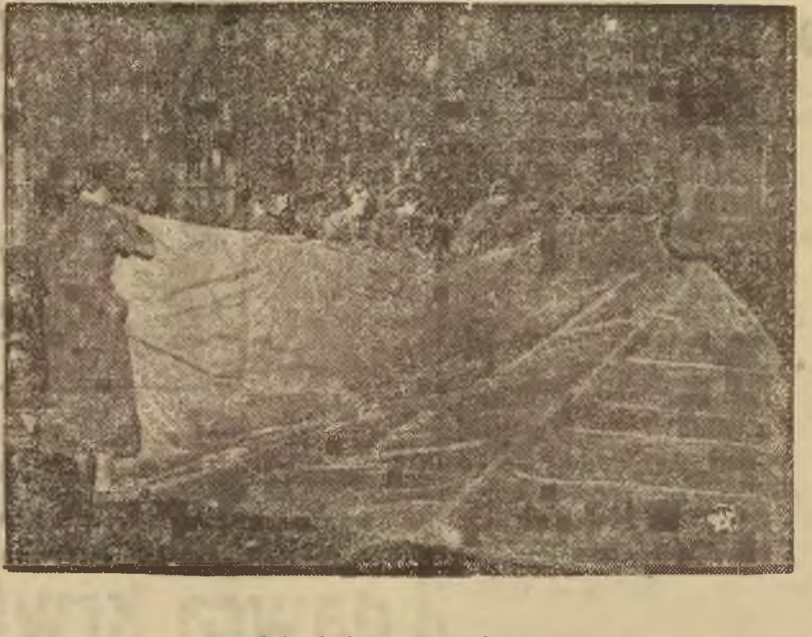
Wypadek ten wywołał wielkie poruszenie w całej dzielnicy żydowskiej. (c)

Można pić i we środy...

Ostatnio w mieście widuje się we środy dużą ilość pijaków, a policja i Pogotowie Ratunkowe notują we środy najwięcej awantur. Zjawisko to tłumaczy się tym, że na robotach magistrackich zaczęto wypłacać tygodniówki we środy, a nie, jak dotychczas, w soboty. Zmiana ta spowodowana była troską o to, by robotnicy nie przepijali w soboty zarobku. Okazało się jednak, że można „zalewać robaka"... nawet we środy.

W tym tygodniu zanotowano w mieście 6 awantur pijackich we środę, przy czym 3 osoby dostarczono do szpitali, 5 zaś awanturników osadzono w areszcie centralnym. (c)

Przed polskim lotem do stratosfery



Powłoka balonu stratosferycznego.



Szycie powłoki balonu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Ostanie pożegnalne występy M. Dowmuta i L. Wołłejki.

Mieczysław Dowmunt i L. Wołłejko — wystąpią po raz ostatni w sobotę i niedzielę w dwóch kameralnych operetkach „Colombina" W. Rapackiego i „Pieśni Tyrolu" Kochata.

Ceny propagandowe od 25 gr. Wycieczki zbiorowe korzystają ze specjalnych ulg biletowych.

Popołudniówka niedzielna w „Lutni".

Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych wypełnią dwie kameralne operetki „Colombina" W. Rapackiego i „Pieśni Tyrolu" Koschata. Początek o godz. 4,15 pp.

Powrót stałego zespołu Teatru „Lutnia".

Teatr ten po wielkich sukcesach artystycznych w Krynicy w dniu 3 września rozpoczyna swą działalność w gmachu przy ul. Mickiewicza 6; jako widowiska inauguracyjne pójdą: Bal w Savoy'u; Wiktoria i jej huzar — Abrahama; później Miłość cygańska, Księżniczka Czardasza, Marica i Wesoła wdówka. Sezon jesienny rozpoczną występy tak cenionych i kochanych przez widzów artystów, jak Janina Kulczycka i Kazimierz Dembowski. Przyjeżdżają: Barbara Halmirska, Xenia Grey, Maria Martówna, Marian Domosławski, Karol Wyrwicz-Wichrowski, Antoni Iżykowski, Karol Chorzewski, Leopold Detkowski, Stefan Brusikiewicz, Józef Ciesielski i inni.

Sezon otworzy słynna operetka **„Bal w Savoy'u"**.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 25 sierpnia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Towar		
Żyto I stand. 695 g/l	15.50	16.—
„ II „ 670 „	15.—	15.50
Pszenica I „ 748 „	—	—
„ II „ 726 „	—	—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ I „ 649 „ „	—	—
„ III „ 620,5 „ (past.)	—	—
Owies I „ 468 „	—	—
„ II „ 445 „	—	—
Gryka „ 630 „	—	—
„ „ 610 „	—	—
Mąka żytnia gat. I 0—50%	28.50	29.—
„ „ „ I 0—65%	25.50	26.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	18 —	19 —
Mąka pszen. gat. I 0—50%	38.75	39 75
„ „ „ I-A 0—65%	38.—	38 50
„ „ „ II 30—65%	31.75	32.50
„ „ „ II-A 50—65%	24.—	25.—
„ „ „ III 65—70%	19.—	20.—
„ „ pastewna	—	—
„ ziemniaczana „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	8.25	8.75
Otręby pszen. śred. przem. stand.	10.—	10.50
Wyka	—	—
Łubin niebieski	—	—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	42.50	43.50
Len trzepany Wołożyn	155 .—	1600.—
„ „ Horodziej	—	—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	—	—
Kądziel horodziejska	—	—
Targaniec moczony	700.—	740.—
„ Wołożyn	—	—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 25 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal
wyborowe	2 80	3.10
stołowe	2.70	3.00
solone	2.60	2.90
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.00	2 40
edamski żółty	1.70	2.00
litewski	1.50	1.80
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	4.20	0.07 1/2
nr. 2	3 90	0.07
nr. 3	3.60	0.06 1/2
Jaja 1 kg	1.20	1.30

RADIO

PIĄTEK, dnia 26 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Koncert ork. dętej Marynarki Wojennej z Gdyni. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wesołe orkiestry. 13.30 Audycja życzeń dla dzieci w opr. Cioci Hali. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 Sianokosy na Polesiu. 15.30 Rozwiązanie zagadki geograficznej „Tajemnicza podróż wuja Hilarego". 15.35 Rozmowa z chorymi. 15.50 Wiad. gospodarcze. 16.00 Suity w wyk. Ork. Rozgł. Wil. pod dyr. Wł. Szczepańskiego 16.45 Zakątek wielkopolski utkany tykami chmielarskimi. 17.00 „Wilno w dobie międzypowstaniowej" — felieton wygłosi Tadeusz Turkowski. 17.10 Pisarze o muzyce pog. Stanisława Węsławskiego z ilustracjami z płyt. 17.55 Program na sobotę. 18.00 Elektryczne oczy — pokad. 18.10 Utwory fortepianowe Jana Brahmsa. 18.45 Kronika literacka. 19.00 „Pieśni trubadurów i wagantów". 19.20 Pogadanka. 19.30 „Dla każdego coś ładnego" — koncert rozrywkowy. W przerwach: Dialogi Marii Ziembińskiej. 20.45 Dziennik wecz. 20.55 Pogadanka. 21.00 Ballady i romanse Adama Mickiewicza. 21.10 Koncert rozrywkowy. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.05 Wycieczki i spacery — prowadzi Eugeniusz Piotrowicz. 22.10 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 Zakończenie.

SOBOTA, dnia 27 sierpnia 1938 r.

6,42 — Pieśń; 6,45 — Gimnastyka; — 7,00 — Dziennik por.; 7,15 — Koncert por.; 8,00 — Muzyka wakacyjna; 8,55 — Program na dzisiaj; 9,00 — Przerwa.

11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — Koncert orkiestry Rozgł. Wil. pod dyr. Wł. Szczepańskiego; — 14,00 — Muzyka popularna; 14,15 — Przerwa.

15,15 — Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko pt. „Skrzydlaty chłopiec"; 15,45— Wiadomości gospodarcze; 16,00 — „Na manewrach" — audycja muzyczna; 16,45 — Ostatki puszczy jodłowej; 17,00 — Sobótka trocka z udz. orkiestry KOP'u w opr. ks. d-ra Piotra Śledziewskiego; 17,50 — Utwory na altówkę w wyk. Mikołaja Doderonka; 17,50 — Wil. wiad. sportowe; 17,55 — Program na niedzielę; 18,00 — Nasz program; 18,10 — Koncert solistów; 18,45 — Fragment z „Pana Todeusza" Mickiewicza; 19,00 — Muzyka lekka; 19,20 — w przerwie: pogadanka; 20,00 Audycja dla Polaków za granicą; 20,30 — Dziennik wieczorny; 20,40 — Pogadanka; 20,45 — „Ballady i romanse" Adama Mickiewicza; 20,55 — Przerwa; 21,00 — Giacomo Puccini: „Płaszcz" — opera w 1 akcie, tr. z Rzymu; 21,55 — wiad. sport.; 22,05 — Giacomo Puccini „Siostra Angelica"; 23,00 — Ostatnie wiadomości; 23,05 — Zakończenie programu.

Wyrok w procesie komunistycznym uczniów-Żydów

Wczoraj rano Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w głośnej sprawie 6 Żydów — absolwentów i uczniów gimnazjów wileńskich, oskarżonych o założenie jaczejki komunistycznej i działalność antypaństwową. Sąd pierwszej instancji, jak wiadomo, 5 oskarżonych uniewinnił, skazując J. Zaka na 2 lata więzienia.

Sąd Apelacyjny wyrok na Zaka zatwierdził, a pozostałych 5 oskarżonych skazał na karę 1 miesiąca więzienia każdego, zawieszając przy tym wykonanie kary. Obrona zapowiedziała wniesienie kasacji. (c)

Cyganie porwali młodego chłopca

Policja powiatowa została zaalarmowana porwaniem przez Cyganów chłopca we wsi Łoźniki pod Wilnem. Przed wczoraj przez wioskę przejechał tabor Cyganów, a niebawem po ich wyjeździe zauważono brak 13-letniego Zenona Sieniucia, syna najbogatszego gospodarza w wiosce.

Zarządzony wieczorem pościg za Cyganami nie dał chwilowo rezultatu. Wczoraj natomiast widziano koło Nowej Wilejki przejeżdżających Cyganów, którym towarzyszył chłopiec podobny z wyglądu do Sieniucia.

Prawdopodobnie chłopiec został porwany ze względu na okup. Policja rozesłała za Cyganami listy gończe. (c)

Kurjer Sportowy

Ostatni etap zawodów lotniczych

Wczoraj odbył się czwarty i ostat ni etap lotu okrężnego Krajowych Za wodów Lotniczych.

Od Częstochowy do Łodzi odbyła się próba spostrzegawczości ,a od Ło dzi do Warszawy — w szyku trójka-mi.

Pierwsza trójka samolotów aero klubu warszawskiego wystartowała z Łodzi o godz. 15 i przybyła do Warszawy o godz. 16.10 Jako druga wylą-dowała w Warszawie trójka Aeroklu bu Śląskiego. Z trzeciej trójki Aeroklubu Gdańskiego przyleciały do Warszawy 2 samoloty, trzeci zaś lą-dował pod Brzezinami, uszkadzając podwozie i śmigło. Czwarta trójka A-eroklubu Krakowskeigo przyleciała w komplecie. Z piątej trójki Aeroklu bu Poznańskiego przyleciał tylko pi lot Mościcki. Piloci Modlibosta i Ko walski lądowali przymusowo pod Pia secznem. Szósta trójka Aeroklubu Lwowskiego przyleciała w komple-cie. Siódma trójka Aeroklubu Poleskiego po wystartowaniu wróciła do Łodzi.

W niezwykle trudnych warunkach atmosferycznych zawodnicy wykaza li zacięcie sportowe i wyszkolenie lot nicze. W szczególności wybiły się trój ki krakowska i lwowska, które trafi ły na najgorsze warunki atmosferycz ne i lądowały w czasie ulewnego desz czu w zwartym szyku.

Dziś przylecą pozostali zawodni-cy.

Ognisko KPW pokonało ŻAKS 3:2

Po bardzo ciekawej i wyrównanej walce na kortach tenisowych w parku Żeligowskiego dobrze rozwijająca się sekcja tenisowa KPW pokonała ŻAKS 3 : 2 pkt.

Po pierwszym dniu meczu stan był 1:1. Minkiewicz (ŻAKS) zwyciężył Zacharzewskiego grając lepiej taktycznie i spokojniej; Zacharzewski nie wytrzymał nerwowo i przegrywał drugie wymiany piłek. Puszkarzewicz (KPW) po wyrównanej walce pokonał Jabrowa.

W drugim dniu zawodów Kewes (ŻAKS) wygrał z Zacharzewskim wykazując swą wysoką technikę i rutynę meczową. Puszkarzewicz pokonał Minkowicza panując niepodzielnie w pierwszym secie (5:0). W drugim secie prowadzi 4:1 jednak dzięki zbyt ostrej grze i przesadnej pewności zwycięstwa przegrał tego seta ciężko zwyciężając w trzecim secie.

Po drugim dniu stan meczu 2:2.

Najciekawszym spotkaniem była gra podwójna. Mocne drajwy, długa wymiana piłek przy siatce, ładne mijania — zyskały uznanie dość licznie zebranej w tym dniu publiczności. Zwyciężył ostatecznie double KPW ustanawiając ogólny wynik meczu 3:2 dla KPW.

W najbliższą niedzielę 28 bm. KPW gra w Grodnie z „Cresovią". Wilnianie wystąpią w składzie: Puszkarzewicz, Zacharzewski, Kryżan. Jako kierownik jedzie p. Stabiński.

Przygotowania Niemiec do meczu

Prasa niemiecka zamieszcza już obecnie liczne notatki o meczu międzypaństwowym Polska — Niemcy w piłce nożnej, który ma się odbyć dnia 18 września w Kamienicy. Prasa niemiecka przywiązuje bardzo dużą wagę do wyniku meczu. W licznych artykułach i wzmiankach nie mieccy dziennikarze sportowi oceniają rozwój dotychczasowych stosunków spor towych Polski i Niemiec i wyniki dotychczasowych spotkań. Meczem z Polską Niemcy otwierają jesienny sezon rozgrywek międzypaństwowych. Wynik meczu wykaże, czy kryzys piłkarstwa niemieckiego szczęśliwie minął, czy też trwa w dalszym ciągu.

Na ogół piłkarze niemieccy mają duże trudności z ustaleniem składu drużyny reprezentacyjnej. Niepowodzenie Niemców na piłkarskich mistrzostwach świata wykazały, że kombinacja niemiecko-austriacka jest pomysłem chybionym. Prasa sportowa uważa, że Niemcy powinni wy stawić przeciwko Polsce satrą gwardię piłkarską, zasiloną najwyżej dwoma czy trzema piłkarzami austriackimi. Przed meczem z Polską odbędą się liczne mecze eliminacyjne. M. in. na meczu Saksonia—Bawaria wypróbowani będą kandydaci do reprezentacji z Saksonii i Bawarii. Dn. 4 września odbędzie się mecz dwóch teamów reprezentacyjnych A B, na podstawie którego ustalony zostanie ostatecznie jedenastka niemiecka.

W niemieckich sferach piłkarskich naj częściej lansowany jest następujący ze-spół reprezentacyjny:

bramkarz — Jakob lub Wiedeńczyk Platzer;

obrona — Jahnes. Streitle;

pomóc — Kupfer. Mock, Kitzinger;

atak — Lehner, Hahneman, Schön, Pöhlea, Pesser.

W przedmeczu wystąpią reprezentacyjne zespoły juniorów Saksonii i Niemców sudeckich. Niemcy liczą, że z Sudetów przyjadą na ten mecz liczne wycieczki.

Narodowa kadra bokserów

Kandydaci na reprezentantów Polski a wśród nich Lendzin

Kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego Suszczyński w związku ze zbliżającymi się spotkaniami międzypańswowymi przewidział następujących pięś ciarzy, jako ewentualnych reprezentantów naszych barw. Ostateczna decyzja zależeć będzie oczywiście od wykazanej formy i kondycji zawodników. W niektórych terminach, jak już donosiliśmy, Polska walczyć będzie równocześnie na dwóch frontach. Do reprezentacji przewidziani są:

w wadze muszej: Jasiński (Śląsk), Lendzin (Wilno), Sęk i Kąsiorek (Poznań);

w koguciej: Sobkowiak (Warszawa), Czerwiński (Poznań), Szwed (Łódź), Górecki (Białystok);

w piórkowej: Czortek (Warszawa), Koziołek (Poznań), Augustowicz (Łódź), Janowczyk (Poznań);

w lekkiej: Woźniakiewicz i Kowalski (Warszawa), Kajnar (Poznań), Polus (Warszawa);

w półśredniej: Kolczyński i Janczak (Warszawa), Jarecki (Poznań), Grądkowski (Warszawa);

w średniej: Pisarski (Łódź), Szulczyński (Poznań), Ożarek (Warszawa), Dankowski (Poznań);

w półciężkiej: Szymura i Klimecki (Poznań), Karolak (Pomorze), Pietrzak (Łódź);

w ciężkiej: Pilat (Śląsk), Doroba (Warszawa), Białkowski (Poznań), Sadowski (Pomorze).



— Na złość musiałem zostawić parasol w piwnicy!

Ogłoszenie

Zarząd Likwidacyjny Spółdzielni „Dom Ludowy w Świrze" w związku z likwidacją spółdzielni wzywa wierzycieli do zgłaszania się codziennie od godz. 8—9 do lokalu Domu Ludowego w Świrze z dowodami należności w ciągu dwóch tygodni od daty ogłoszenia.

Leonard Sielewicz
członek Zarz. Likwidacyjn.

Dr Bolesław Habdank
członek Zarz. Lkwidacyjn.

Numer akt: Km. 348/35 i 347/35.

Obwieszczenie

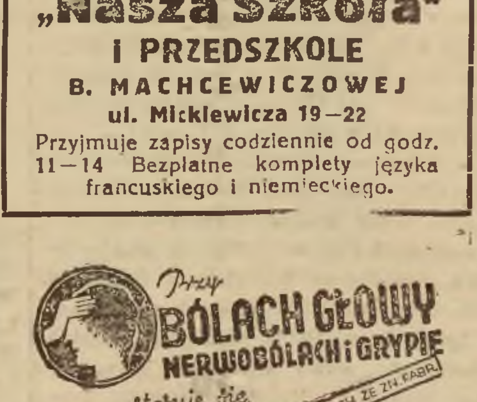
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Głębokiem rewiru Głębokie, inż. J. Skowroński, mający kancelarię w Głębokiem, ul. Łomżyńska Nr. 61, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 września 1938 r. o godz. 10 w maj. Mniuta, gm. pliskiej, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Władysława Brzostowskiego, składających się z koni wyjazdowych trzech, buhaja rasy czerwono-polskiej l. 4 (Flirt) i klaczy wyjazdowej karej 5 l oraz klaczy wyjazdowej gniadej 7 lat; żniwiarki „Dering" kompletnej, siewnika rzędowego — Cegielskiego, oszacowanych na łączną sumę zł 2.100.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 22 sierpnia 1938 r.

Komornik inż. J. Skowroński.



Kupno i sprzedaż

KUPIĘ okazyjnie samochód małolitrażowy za gotówkę, oferty z fotografią wozu do Administracji „Kurjera Wileńskiego" pod samochód.

OKAZYJNIE z powodu wyjazdu sprzedam dom drewniany (plac 16.000 m kw.). O warunkach dowiedzieć się, ul. Kowieńska 4.

TANIA WYPRZEDAŻ MEBLI. Jadalnia, różne szafy i inne. Przyjmuje się zamówienia. Wzorowe warsztaty stolarskie — Wilno, Subocz 19. Tel. 198.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i 3—7, w niedziele od 10—1.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.

PRACA

POSZUKUJE SIĘ PARKIECIARZY oraz **STOLARZY** na większą ilość robót. Zgłosić się do Administracji Domu H. Bracia Jabłkowscy, ul. Mickiewicza 18.

POTRZEBNA SŁUŻĄCA od zaraz. Zgłaszać się w godz. 3—5, ul. Jezuicka 8 m. 7.

LOKALE

POTRZEBNY natychmiast pokój, odpowiednio umeblowany z niekrępującym wejściem, dla stałego ,spokojnego lokatora. Pożądane z obiadami. Oferty z podaniem warunków do Administracji Kurjera Wileńskiego pod „wypłacalny".

POSZUKUJE SIĘ MIESZKAŃ 1 i 2 pokojowych z wygodami oraz pokoi umeblowanych w okolicy Wielkiej Pohulanki, ewentualnie w śródmieściu. Łaskawe zgłoszena proszę składać na ręce portiera Teatru Miejskiego, W. Pohulanka 11, względnie telefonicznie pod Nr 9-45.

Od Administracji

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. Zastrzeżone miejsce obowiązuje Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone 25% drożej. Omyłki, które zasad niczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieumieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się.

BARANOWICKIE

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „ZJEDNOCZENI ROLNICY" w Baranowiczach, ul. Wileńska 16 (składy zbożowe ul. Szosowa 220) **zakupuje** w każdej ilości wszelkie ziemiopłody. **Dostarcza:** wszelkie nasiona zbóż ozimych, drzewka owocowe i wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze. Prowadzi sprzedaż cementu, wapna i innych materiałów budowlanych, oraz **węgla kamiennego.**



— Zbadałem człowieka tego. Najzupełniej niezdatny do pracy.

— Dlaczego nie powiedział mu pan tego?

— Bo by mu znowu to dało siły!



— Spróbuj, Gimbo to jest ten nowy misjonarz, przysłany wczoraj przez Anglików.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 tłocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis